GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK V — WARSZAWA — PIĄTEK, 13 LUTEGO 1948 R. — Nr 43 (1146)

Dziś 6 stron

Cena 3 zł

Wydanie F

REDAKCJA:
Warszawa — Smolna Nr 12

Telefony:
Redaktor Naczelny — 8-82-29
Zast. Red. Nacz. — 8-88-28
Sekretariat — 8-66-45
Dział Miejski — 8-82-27
Redakcja nocna — 8-82-25

ADMINISTRACJA
Warszawa — Smolna Nr 13
tel. 8-29-84

KOLPORTAŻ
tel. 8-71-84

Rząd ZSRR ogłasza

TAJNE DOKUMENTY

o popieraniu hitleryzmu przez Anglię i Francję

Zgoda na oddanie Gdańska, Austrii i Czechosłowacji Niemcom

MOSKWA, 12.2 (PAP).

Opublikowana w dniu dzisiejszym przez Radzieckie Biuro Informacyjna druga część komunikatu demaskuje, na podstawie tajnych dokumentów niemieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, politykę W. Brytanii i Francji wobec Niemiec hitlerowskich w okresie od r. 1936 do r. 1938.

Komunikat stwierdza, że ustępstwa i pobłażliwość rządzących kół Anglii i Francji wobec państw faszystowskich, które w r. 1936 utworzyły blok wojenno - polityczny, znany pod nazwą „osi Berlin — Rzym" — zachęcały jedynie i kierowały Niemcy na drogę podbojów.

Odrzucając politykę bezpieczeństwa zbiorowego, **Anglia i Francja przeszły na pozycję tzw. nieinterwencji**, której istotny sens Generalissimus **Stalin scharakteryzował** następującymi słowy:

„Niech każdy kraj broni się przed agresorem, jak chce i jak może. My stoimy na uboczu i będziemy handlować tak z agresorami, jak i z ich ofiarami."

Stalin wskazywał jednocześnie, że **polityka nieinterwencji** kryje w sobie poważne niebezpieczeństwo, gdyż **prowadzi do rozpętania wojny w skali światowej.**

Komunikat stwierdza, że dokumenty niemieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, które wpadły w ręce wojsk radzieckich po rozgromieniu Niemiec, świadczą najzupełniej jasno, **iż polityka Anglii i Francji nie zmierzała do zjednoczenia miłujących pokój państw dla wspólnej walki przeciwko agresji, lecz do izolowania ZSRR i skierowania agresji hitlerowskiej na wschód, przeciwko Związkowi Radzieckiemu, wykorzystując Hitlera jako narzędzie realizacji swych celów.**

Główne wytyczne hitlerowskiej polityki zagranicznej były doskonale znane Anglii i Francji. Hitler w swoim czasie wyraźnie oświadczył, iż Niemcy zrywają z dotychczasową polityką ekspansji w kierunku Europy południowej i zachodniej, z przedwojenną polityką kolonialną i handlową i skierowują swój wzrok na wschód w kierunku Rosji i sąsiadujących z nią państw.

Dotychczas uważano — głosi dalej komunikat Radzieckiego Biura Informacyjnego, że cała odpowiedzialność za monachijską politykę zdrady ciąży na rządzących kołach Anglii i Francji, na rządach Chamberlaina i Daladiera. Atoli fakt, iż **rząd amerykański, publikując niemieckie materiały archiwalne, wyeliminował dokumenty, dotyczące porozumienia monachijskiego, świadczy, iż zainteresowany jest w wybieleniu bohaterów zdrady monachijskiej, usiłując jednocześnie zwalić winę na ZSRR.**

Dokumenty archiwum niemieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, będące w rozporządzeniu rządu radzieckiego, ujawniają liczne dodatkowe fakty, demaskujące istotny sens dyplomacji państw zachodnich w okresie przedwojennym, wykazując, jak bezwstydnie frymarczyły one obcymi terytoriami, jak potajemnie przeinaczano mapę świata, jak ośmielano agresję hitlerowską i jakie czyniono wysiłki, by skierować tę agresję na wschód.

HALIFAX PROPONUJE PRZYŁĄCZENIE ANGLII I FRANCJI DO OSI BERLIN — RZYM

Jednym z takich dokumentów jest **stenogram poufnej konferencji, odbytej w Obersalzbergu w r. 1937 między Hitlerem a angielskim ministrem spraw zagranicznych Halifaxem,** w obecności niemieckiego ministra spraw zagranicznych — von **Neuratha.**

Na konferencji tej lord **Halifax oświadczył,** że zarówno on, jak i inni członkowie rządu angielskiego, w całej pełni zdają sobie sprawę z olbrzymich osiągnięć Fuehrera nie tylko w samych Niemczech. W wyniku bowiem unicestwienia komunizmu w swym kraju, **zagrodził on drogę komunizmowi** do Europy zachodniej, wobec czego **Niemcy mają pełne prawo, by uważać się za bastion Zachodu** przeciwko bolszewizmowi.

HALIFAX stwierdził dalej, że „nie powinno odnosić się wrażenia, jakoby oś Berlin — Rzym lub dobre stosunki między Londynem i Paryżem mogły ucierpieć na skutek zbliżenia niemiecko - angielskiego. Gdy w wyniku tego zbliżenia niemiecko-angielskiego grunt zostanie przygotowany, 4 wielkie mocarstwa zachodnio - europejskie powinny wspólnie stworzyć podstawę, na której może być ustalony trwały pokój w Europie". Innymi słowy, HALIFAX W IMIENIU RZĄDU ANGIELSKIEGO JESZCZE W R. 1937 ZAPROPONOWAŁ HITLEROWI PRZYŁĄCZENIE ANGLII I FRANCJI DO „OSI BERLIN — RZYM".

Przyjęcie tej propozycji **Hitler** uzależnił od tego, by Niemcy nie były traktowane „jako państwo, na którym ciąży moralne lub materialne piętno traktatu wersalskiego".

W odpowiedzi **Halifax oświadczył, iż „Anglicy są realistami i są przeświadczeni, być może bardziej niż inni, że błędy dyktatu wersalskiego winny być naprawione".**

Na poparcie tego twierdzenia Halifax wskazał na rolę Anglii w przedterminowej ewakuacji Nadrenii, przy rozwiązywaniu problemu odszkodowań itd.

... I „ODDAJE HITLEROWI GDAŃSK, AUSTRIĘ I CZECHY"

ZE STENOGRAMU ROZMOWY MIĘDZY HITLEREM A HALIFAXEM WYNIKA DALEJ, IŻ RZĄD ANGIELSKI PRZYCHYLNIE USTOSUNKOWAŁ SIĘ DO HITLEROWSKICH PLANÓW „PRZYŁĄCZENIA" DO NIEMIEC GDAŃSKA, AUSTRII I CZECHOSŁOWACJI.

Po przedyskutowaniu z **Hitlerem** problemów rozbrojenia i Ligi Narodów oraz stwierdzeniu, że wymagają one dalszego omówienia, Halifax oświadczył, **że wszystkie inne zagadnienia, do których zaliczył również sprawę GDAŃSKA, AUSTRII i CZECHOSŁOWACJI,** można scharakteryzować w tym sensie, iż dotyczą one zmian w systemie europejskim, zmian, które prawdopodobnie prędzej lub później nastąpią.

Anglii zależy jedynie na tym, by zmiany te nastąpiły w drodze pokojowej ewolucji i by można było uniknąć metod, które wywołałyby dalsze wstrząsy, niepożądane ani przez fuehrera, ani przez inne kraje.

ZMOWA MIĘDZY HITLEREM I RZĄDEM ANGIELSKIM

Tak więc — stwierdza komunikat Radzieckiego Biura Informacyjnego — konferencja Hitler — Halifax nie była zwykłym sądowaniem opinii w drodze dyplomatycznej, lecz zmową, tajnym porozumieniem między rządem angielskim a Hitlerem, zaspokajającym zaborcze jego apetyty kosztem innych krajów.

W związku z powyższym, Komunikat Radzieckiego Biura Informacyjnego przytacza oświadczenie ministra **Simona,** złożone w parlamencie angielskim 21 lutego 1938 roku, w którym stwierdził on, że **Wielka Brytania nigdy nie udzielała Austrii jakichś specjalnych gwarancji niepodległości.** Komunikat podkreśla, iż **było to świadome kłamstwo,** gdyż gwarancje takie zawierał zarówno traktat wersalski, jak i traktat w Saint Germain.

W tym samym czasie premier brytyjski, **Chamberlain,** oświadczył, iż Austria nie może liczyć na żadną obronę ze strony Ligi Narodów.

W ten sposób — zaznacza komunikat Radzieckiego Biura Informacyjnego — **CZOŁOWI POLITYCY BRYTYJSCY ZACHĘCALI HITLERA DO AGRESJI.**

TAJNA KONFERENCJA HITLER — HENDERSON

Nie mniej rewelacyjny jest stenogram rozmowy między **Hitlerem** a ambasadorem brytyjskim w Niemczech, **Hendersonem,** przeprowadzonej w obecności **Ribbentropa** w dniu 3 marca 1938 roku.

Na wstępie Henderson podkreślił poufny charakter tej narady i zastrzegł się przeciwko zakomunikowaniu jej treści rządowi francuskiemu, belgijskiemu, portugalskiemu lub włoskiemu, które zostaną jedynie zawiadomione, iż rozmowa taka się odbyła i że dotyczyła spraw interesujących Niemcy i Anglię.

W toku rozmowy **Henderson** w imieniu rządu angielskiego podkreślił, iż ma ona na celu **stworzenie podstaw dla szczerej i serdecznej przyjaźni z Niemcami.** Nie zgłaszając żadnych sprzeciwów wobec żądań Hitlera, „zjednoczenia Europy bez Rosji", **Henderson przypomniał, że Halifax** — podówczas już minister spraw zagranicznych — **ZAAKCEPTOWAŁ ZMIANY TERYTORIALNE, JAKICH NIEMCY ZAMIERZAŁY DOKONAĆ W EUROPIE.**

PROPOZYCJA ANGIELSKA ZMIERZA DO UDZIAŁU W TAKIM ROZSĄDNYM UREGULOWANIU.

W dalszym ciągu rozmowy **Henderson** oświadczył, iż **Chamberlain** „wykazał wiele męstwa, gdy nie zwracając na nikogo uwagi, zerwał maskę z takich frazesów międzynarodowych, jak bezpieczeństwo zbiorowe itp..."

HENDERSON ZA ANSCHLUSSEM

Henderson dodał, iż Anglia gotowa jest usunąć wszystkie przeszkody i zapytuje Niemcy, czy ze swej strony gotowe są to samo uczynić.

Gdy **Ribbentrop** zauważył, iż poseł brytyjski w Wiedniu czynił **von Papenowi** zarzuty z powodu wydarzeń w Austrii, **HENDERSON** skwapliwie odżegnał się od oświadczenia swego kolegi, podkreślając, iż **„OSOBIŚCIE CZĘSTO WYPOWIADAŁ SIĘ ZA ANSCHLUSSEM".**

W 9 dni po tej rozmowie—12 marca 1938 roku — Hitler zaanektował Austrię, nie napotykając na żadną przeciwakcję ze strony Anglii i Francji.

JEDYNIE ZWIĄZEK RADZIECKI — PRZYPOMINA KOMUNIKAT RADZIECKIEGO BIURA INFORMACYJNEGO — PODNIÓSŁ PODÓWCZAS SWÓJ GŁOS OSTRZEGAWCZY I PONOWNIE ZWRÓCIŁ SIĘ Z APELEM O ZORGANIZOWANIE ZBIOROWEJ OBRONY NIEPODLEGŁOŚCI KRAJÓW, KTÓRYM ZAGRAŻAŁA AGRESJA.

Jeszcze 17 marca 1938 roku rząd radziecki w specjalnej nocie stwierdził, iż gotów jest „przystąpić do omówienia z innymi państwami w Lidze Narodów lub poza jej ramami praktycznych kroków", które by zahamowały dalszy rozwój agresji i usunęły wzrastające niebezpieczeństwo nowej wojny światowej.

Odpowiedź rządu angielskiego na notę radziecką świadczyła, iż nie chce on czynić przeszkód hitlerowskim planom agresji. Nota stwierdzała, iż zdaniem rządu Jego Królewskiej Mości, konferencja mająca na celu podjęcie „zgodnej akcji przeciwko agresji, niekoniecznie wywrze pomyślny wpływ na perspektywy pokoju w Europie".

Następnym etapem agresji niemieckiej i przygotowania do wojny w Europie było **zagarnięcie przez Niemców Czechosłowacji.**

To ważne posunięcie w kierunku rozpętania wojny w Europie mogło być dokonane przez Hitlera **jedynie przy bezpośrednim poparciu ze strony Wielkiej Brytanii i Francji.**

ZABÓR CZECHOSŁOWACJI

Jeszcze 10 lipca 1938 roku ambasador niemiecki w Londynie, Dirksen, doniósł swemu rządowi, że „osiągnięcie kompromisu z Niemcami stanowi jeden z najistotniejszych punktów polityki brytyjskiej", i że „rząd brytyjski przejawia w stosunku do Niemiec maximum zrozumienia".

W raportach swych Dirksen podkreślał, że **rząd brytyjski odnosi się z całkowitym zrozumieniem do żądań Niemiec w sprawie odsunięcia Związku Radzieckiego od decydowania o losach Europy oraz odebrania Lidze Narodów decyzji w sprawach europejskich.**

W ten sposób — stwierdza Radzieckie Biuro Informacyjne — **NASTĄPIŁO POMIĘDZY RZĄDEM BRYTYJSKIM A HITLEREM ZASADNICZE POROZUMIENIE W ISTOTNYCH KWESTIACH MIĘDZYNARODOWYCH.**

Nie trzeba przypominać znanych faktów, dotyczących bezpośrednio ugody monachijskiej. Lecz trzeba pamiętać, że 19 września 1938 roku, tzn. 4 dni po spotkaniu Hitlera z Chamberlainem, który przybył samolotem do rezydencji Hitlera w Berchtesgaden, **rządy brytyjski i francuski zażądały od Czechosłowacji odstąpienia Niemcom obszarów sudeckich.** Rządy brytyjski i francuski motywowały swe żądanie tym, że bez odstąpienia Sudetów utrzymanie pokoju i zabezpieczenie żywotnych interesów Czechosłowacji byłoby rzekomo niemożliwe.

Angielscy i francuscy opiekunowie agresji hitlerowskiej usiłowali zamaskować swą zdradę obietnicą międzynarodowych gwarancyj nowych granic Czechosłowacji.

ANGLIA I FRANCJA UMYWA RĘCE

W dniu 20 września 1938 r. rząd czechosłowacki odpowiedział na żądania brytyjsko - francuskie, podkreślając, że zadośćuczynienie tym żądaniom równałoby się „dobrowolnej amputacji" Republiki Czechosłowackiej. Rząd praski zwracał uwagę, że „sparaliżowanie i okaleczenie państwa czechosłowackiego wywołałoby głębokie przemiany polityczne w Europie Wschodniej i Środkowej". Równowaga sił w tym rejonie zostałaby naruszona, co pociągnęłoby za sobą daleko idące konsekwencje również dla innych państw europejskich, a przede wszystkim dla Francji.

Rząd czechosłowacki zwracał się w swej odpowiedzi do rządów Anglii i Francji z „ostatnim apelem", wzywając je do zmiany decyzji i podkreślał, że leży to nie tylko w interesie Czechosłowacji, ale i pokoju europejskiego.

„Jednakże — stwierdza Radzieckie Biuro Informacyjne — rządy angielski i francuski pozostały niewzruszone".

Następnego dnia rząd brytyjski przesłał rządowi czechosłowackiemu notę, w której uprzedzał, że w razie odrzucenia propozycji francusko-brytyjskiej, może powstać sytuacja, za rozwój której rząd angielski nie może wziąć na siebie żadnej odpowiedzialności.

UKŁAD MONACHIJSKI

W dniach 29 i 30 września 1938 roku odbyło się w Monachium spotkanie, w którym wzięli udział **Hitler, Chamberlain, Mussolini** i **Daladier.** Spotkanie to było zakończeniem haniebnych targów, w czasie których główni uczestnicy spisku przeciwko pokojowi całkowicie uzgodnili swe stanowisko.

Los Czechosłowacji został zdecydowany bez najmniejszego jej udziału w pertraktacjach. Przedstawiciele Czechosłowacji zaproszono do Monachium jedynie po to, by zakomunikować im wyniki zmowy, którą uknuli między sobą imperialiści.

Postępowanie Anglii i Francji nie pozostawiało żadnej wątpliwości co do tego, że **niesłychana zdrada ze strony rządów brytyjskiego i francuskiego w stosunku do narodu czechosłowackiego nie była posunięciem przypadkowym w polityce tych państw lecz zasadniczym ogniwem polityki, mającej na celu skierowanie agresji hitlerowskiej przeciwko Związkowi Radzieckiemu.**

(Dalszy ciąg na str. 3-ej).

Foreign Office szuka wykrętów...

MOSKWA, 12.2 (PAP). Agencja TASS donosi w związku z ogłoszeniem przez Radzieckie Biuro Informacyjne zbioru dokumentów pt. „Fałszerze historii", że w kołach zbliżonych do Foreign Office zapanowało poważne zaniepokojenie.

Wywołane ono zostało przede wszystkim zapowiedzią, że wkrótce zostaną również opublikowane tajne dokumenty o stosunkach między hitlerowskimi Niemcami a rządami Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji. Dokumenty te były dotąd skrzętnie ukrywane przed opinią publiczną wymienionych wyżej krajów.

Wyrazem zaniepokojenia oficjalnych kół brytyjskich była konferencja prasowa, na której rzecznik Foreign Office, usiłował przeczyć faktowi, że amerykański Departament Stanu opublikował zbiór dokumentów „hitlerowsko - radzieckie stosunki w latach 1939 — 1941" za zgodą Anglii.

Obecnie na konferencji dziennikarze przypomnieli jednak rzecznikowi, iż niedawno jeden z jego kolegów złożył wprost przeciwne oświadczenie. Również Bevin, odpowiadając w parlamencie 4 lutego br., Churchillowi, przyznał, że rząd brytyjski zgodził się na ogłoszenie powyższych dokumentów.

Przyparty do muru rzecznik Foreign Office, musiał wycofać się z zajętego uprzednio stanowiska.

Kongres Bułgarskiego Frontu Patriotycznego



Premier Dymitrow na trybunie.

W pracy nad konsolidacją ruchu słowiańskiego

Komitet Słowiański w Polsce opublikował sprawozdanie z działalności Komitetu oraz Towarzystw Przyjaźni za rok 1947. Jedną z zasadniczych prac Komitetu była szeroka akcja zmierzająca do zaznajomienia opinii publicznej z pokojowym charakterem polityki państw słowiańskich, stawiających czoło naciskowi imperializmu światowego.

Jako placówka Komitetu ogólnosłowiańskiego w Belgradzie, Komitet Słowiański realizował również wymianę kulturalną pomiędzy Polską a Związkiem Radzieckim, Czechosłowacją, Jugosławią i Bułgarią.

Komitet Słowiański współpracował z [illegible] towarzystwami przyjaźni, poprzez akcję odczytową, wiece, prasę i radio.

Ważnym odcinkiem pracy była wymiana delegacji państw słowiańskich w szczególności zawodowych, młodzieżowych i kulturalnych. Między innymi goszczono również delegatów plenum Komitetu Ogólnosłowiańskiego oraz prezydentów miast słowiańskich.

Należy podkreślić, że Komitet Słowiański prowadzi również akcję propagandową nowego ruchu słowiańskiego na zewnątrz. W związku z tym zorganizowano pobyt uczonych zagranicznych w Polsce. Między innymi szereg prelekcyj wygłosili: angielski slawista prof. Rose oraz profesor uniwersytetu kolumbijskiego Simons. Nawiązano również kontakty i przekazano materiały Kongresowi Słowian w Ameryce i Australii.

Państwa skandynawskie przeciw planom Bevina

OSLO, 12.2 (PAP). — Norweski minister spraw zagranicznych, Halvat Lange, komentując w parlamencie bevinowski plan bloku zachodniego, podkreślił, że pokój światowy zależy od zgody między państwami o różnych systemach i od współdziałania w ramach wspólnej organizacji.

Minister zaznaczył, że Norwegia pragnie pozostawać w dobrych stosunkach i współpracować gospodarczo zarówno z państwami Europy wschodniej, jak też i z krajami innych kontynentów nie bacząc na to, czy mają one odmienne, niż Norwegia, tradycje, idee lub instytucje.

Poseł z ramienia Partii Pracy, Terje Wold, zwrócił uwagę na mglistość i niejasność planu Marshalla i stwierdził, że Norwegia musi uzyskać bliższe szczegóły, by móc o tym planie wydać opinię.

SZTOKHOLM, 12.2 (PAP). Minister Unden wygłosił w Norrkoping przemówienie w którym oświadczył m. in. że parlament szwedzki „w praktyce jednomyślnie" przeciwny jest związaniu się Szwecji z jakimkolwiek blokiem politycznym.

Marsz. Sokołowski przestrzega władze anglosaskie

przed skutkami ich polityki wobec Niemiec

BERLIN, 12.2 (PAP). Na posiedzeniu Sojuszniczej Rady Kontroli Niemiec, które odbyło się 11 bm., wystąpił z dłuższym oświadczeniem przedstawiciel Związku Radzieckiego, **marszałek Sokołowski.**

Stwierdził on, że niemiecka prasa demokratyczna słusznie ocenia wydane w amerykańskiej strefie okupacyjnej zarządzenia o reorganizacji dwustrefowego zarządu gospodarczego i o utworzeniu dwustrefowego sądu najwyższego, jak akty rozbicia Niemiec i jako namiastkę konstytucji dla sztucznie tworzonego państwa zachodnioniemieckiego. Identyczne zarządzenia — dodał marszałek — wydaje się również w strefie angielskiej.

Zarządzenia te świadczą o tym, że amerykańskie i angielskie władze okupacyjne posunęły się znacznie dalej, niż informował generał Clay, w swym sprawozdaniu, złożonym Radzie Kontroli.

Równocześnie wskazał marszałek Sokołowski—w zarządzeniach angielskich i amerykańskich nie ma ani jednego słowa o prawach narodu niemieckiego lub o demokratyzacji ustroju politycznego w Niemczech. „W ten sposób — powiedział marszałek — są one wymierzone w równym stopniu przeciwko jedności Niemiec, jak i przeciwko ich demokratyzacji. Stanowią one poważne naruszenie układu poczdamskiego o zachowaniu jedności Niemiec i o odbudowie ich życia politycznego na podstawach demokratycznych".

Marszałek Sokołowski stwierdził dalej, że ogromna większość społeczeństwa niemieckiego jest za jednością Niemiec. Zamiast jednak wszechniemieckiego rządu demokratycznego — kontynuował mówca, stworzono antydemokratyczny odrębny rząd dla Bizonii.

Zamiast układu pokojowego, opartego na decyzjach konferencji poczdamskiej przygotowuje się włączenie Niemiec zachodnich do „bloku zachodniego".

Przedstawiciel radziecki zapowiedział w końcu, że władze radzieckie pozostaną wierne polityce, opartej na demokratycznych zasadach układu poczdamskiego.

Uprzedził on władze amerykańskie i angielskie, że polityka rozbicia Niemiec jest nader niebezpieczna. Niweczy ona bowiem kontrolny mechanizm Niemiec i oznacza jednostronne odrzucenie międzynarodowych zobowiązań w sprawie Niemiec.

Odpowiedzialność za skutki takiej polityki — powiedział Sokołowski — spoczywa wyłącznie na władzach amerykańskich i angielskich".

Komunikat KC PPR

Referat lektorski tow. JĘDRYCHOWSKIEGO nt. „PATRIOTYZM I INTERNACJONALIZM" odbędzie się w sobotę dn. 14 lutego 1948 r. o godz. 16-ej w małej sali konferencyjnej KC.

Kulisy prowokacji na granicy polsko-niemieckiej w 1939 r.

NORYMBERGA, 12.2 (PAP). — W dniu wczorajszym na procesie generałów niemieckich w Norymberdze zeznawał jako świadek gen. Erwin Lahousen, który ujawnił szereg szczegółów dotyczących inwazji hitlerowskiej na Polskę we wrześniu 1939. Lahousen opowiedział szczegółowo jak została zainicjowana na rozkaz Hitlera i Himmlera prowokacja, mająca na celu upozorowanie rzekomego napadu Polski na Niemcy. Więźniowie jednego z obozów koncentracyjnych zostali przebrani w polskie mundury wojskowe i rozmieszczeni wzdłuż granicy polskiej. Wszyscy ci więźniowie po dokonaniu prowokacyjnego napadu na niemiecki posterunek graniczny, zostali zamordowani przez SS.

ŚWIAT w ciągu DOBY

W opublikowanych przez ZSRR tajnych dokumentach niemieckiego MSZ znajduje się protokół przeprowadzonej w 1937 roku rozmowy między lordem Halifaxem, ówczesnym min. spraw zagr. Anglii, a Hitlerem. Z protokółu tego wynika, że rząd brytyjski odnosił się przychylnie do planów Hitlera zdobycia Gdańska, Austrii i Czechosłowacji i dokonania zmian terytorialnych w Polsce.

Dokumenty te stwierdzają również, że układ monachijski oraz pakt francusko - niemiecki z 1938 r. były wyrazem dążenia rządów mocarstw zachodnich do skierowania ostrza niemieckiej agresji na wschód. W świetle tych dokumentów staje się zrozumiała śmiałość z jaką Hitler aranżował prowokacje w rodzaju zajść na granicy polsko - niemieckiej w 1939 r.

Dziś też mocarstwa Zachodu wkraczając ponownie na drogę Monachium chwytają się przestarzałych już metod. Wobec tego jednak, że Hitlera już nie ma, mocarstwa te wybrały sobie innego godnego partnera — gen. Franco. On zaś rozumiejąc ich intencje, przez usta swego ministra Artajo wyraża życzenie, aby „okres odradzającej się [illegible] trwał na dal [illegible] za sobą realne (!) decyzje". Jednym słowem zrozumieli się.

Naszym jednak zdaniem kumający się ze sobą inicjatorzy bloku zachodniego oderwani są od rzeczywistości. Nie widzą oni, że ich plany nie są planami narodów, które rozumieją tę rzeczywistość i które wyciągnęły należyte wnioski z niedawnej przeszłości.

Świadczy o tym będący trwający w Belgii strajk 60.000 górników, którzy w ten sposób chcą zamanifestować swą wrogość do montowania bloku. Świadczy o tym wypowiedź min. Undena, który oświadczył, że parlament szwedzki JEDNOMYŚLNIE PRZECIWNY JEST ZWIĄZANIU SIĘ Z JAKIMKOLWIEK BLOKIEM politycznym. W podobnym duchu wypowiedział się norweski min. spraw zagranicznych Halvert Lange. Wymowny jest też protest rządu [illegible] przeciwko brutalnemu tłumieniu przez reżim frankistowski [illegible] narodowego Maurów w Maroku.

[illegible] chodzi o Francję to nawet korespondent prorządowej agencji stwierdza, że na skutek dotychczasowej polityki dalsze istnienie rządu Schumana jest pod znakiem zapytania. W Anglii napływające ze wszystkich stron kraju rezolucje protestacyjne zw. zawodowych, są również dowodem wzrastającego niezadowolenia mas w tym kraju.

Dlatego też przyszłość nie poczętego jeszcze i skierowanego przeciwko ZSRR i demokracjom ludowym „bloku zachodniego" jest wielce problematyczna. Tu nie pomogą nawet prowokacje, ponieważ kraje demokratyczne chcą pokoju i współpracy ze wszystkimi.

Przykładem tego niech będzie fakt, że wczoraj do portów brytyjskich przybyły okręty radzieckie z ładunkami zboża dla Anglii. Brytyjscy robotnicy z wyjątkową serdecznością witali marynarzy radzieckich. Przykładem niech będzie zawarty wczoraj między Czechosłowacją a Holandią układ handlowy, przewidujący obroty na sumę 275 mil. guldenów.

O ile więc ze strony kół rządowych zachodu słyszymy „monachijskie" wypowiedzi, to wiedzmy, że — jak to powiedział niedawno marsz. Tito — osiągnięcia i doświadczenia demokracji ludowych wpływają również na rozwój sił postępu w skali światowej. Wszystko to właśnie nie podoba się imperialistom, gdyż jest podstawą utrwalenia pokoju na całym świecie.

A sprawa pokoju jest nierozłącznie związana ze sprawą demokracji i postępu.

J. S. M.

Cripps usiłuje bronić swej polityki

Akcja protestacyjna w całej Anglii trwa

LONDYN, 12.2 (PAP). Sir Stafford Cripps wygłosił na posiedzeniu Izby Gmin przemówienie, w którym domagał się poparcia parlamentu dla nowej polityki płac rządu brytyjskiego.

Poruszając postulat brytyjskich związków zawodowych w sprawie zredukowania zysków przedsiębiorstw w Wielkiej Brytanii, minister Cripps oświadczył, że zwrócił się do właścicieli przedsiębiorstw aby **dobrowolnie** zmniejszyli ceny swych produktów i własne zyski. Mówca wyraził przekonanie, że przedsiębiorcy prywatni dobrowolnie zastosują się do apelu rządu i zredukują swe zyski.

Podstawą obniżki cen, do której rząd dąży, jest poziom cen z grudnia ub. roku.

LONDYN, 12.2 (PAP). Przewodniczący parlamentu odrzucił wniosek 20 opozycyjnych członków Labour Party, którzy wypowiedzieli się przeciwko rządowej polityce płac. Równocześnie zakomunikowano, że wniosek posłów komunistycznych w tej samej sprawie nie zostanie podany pod obrady parlamentu Decyzja ta jest uzasadniana względami formalnymi.

Mimo to posłowie Labour Party, którzy podpisali wniosek antyrządowy, zapowiadają, że podczas debaty wykorzystają wszelkie możliwości dla obrony swego stanowiska.

LONDYN, 12.2 (PAP). W dniu wczorajszym odbyła się konferencja między premierem Attlee i innymi członkami rządu, a delegacją brytyjskich związków zawodowych.

Mimo że w komunikacie oficjalnym podano, że konferencja toczyła się „w atmosferze przyjaznej" — czołowe dzienniki jak „Times", „Manchester Guardian" i inne nie ukrywają wcale, że na konferencji nie osiągnięto żadnego porozumienia.

LONDYN, 12.2 (PAP). W całym kraju odbywają się wiece robotników, protestujących przeciwko nowej polityce płac rządu. W ciągu dnia wczorajszego odbyły się zebrania, zorganizowane przez 37 związków zawodowych, reprezentujących 3 miliony robotników.

Pracownicy przemysłu mechanicznego i budowy okrętów powzięli rezolucje, w których domagają się podwyżki płac o 14 szylingów tygodniowo. W rezolucjach potępia się decyzje rządu w sprawie redukcji przydziału stali dla przemysłu budowy okrętów.

W uchwałach zaznaczono, że z powodu polityki gospodarczej rządu przemysł budowy okrętów w Wielkiej Brytanii skonstruował w roku 1947 statki o pojemności 950 tys. ton, podczas gdy wydajność jego wynosi 1 milion 700 tys. ton rocznie.

LONDYN, 12.2. (PAP). W toku debaty nad projektem rządowym zamrożenia płac robotniczych, zabrał głos w imieniu partii konserwatywnej b. minister spraw zagranicznych Eden. Mówca oświadczył, iż opozycja w całej pełni popiera propozycję utrzymania płac na dotychczasowym poziomie oraz uznaje konieczność zmniejszenia zysków przedsiębiorców. Eden wyraził jednak nadzieję, iż rząd nie uczyni nic by utrudnić powrót kapitałów, powstałych z zysku, do przemysłu.

Jednocześnie Eden wypowiedział się za zmniejszeniem wydatków państwa wskazując, że tendencje inflacyjne spowodowane zostały nie tylko wzrostem dochodów osobistych, lecz również zwiększeniem się wydatków rządowych.

Dalsza zniżka na giełdach w USA

NOWY JORK, 12.2 (PAP). Pomimo interwencji rządu zniżka cen na amerykańskich giełdach towarowych nie została powstrzymana.

Wprawdzie nastrój na giełdach był w poniedziałek spokojniejszy, jednakże już we wtorek zniżka ujawniła się jeszcze silniej. Ceny spadły poniżej poziomu zeszłego tygodnia.

Ponadto **zniżka, która dotychczas dotknęła głównie ceny zboża, rozszerzyła się obecnie na żywy inwentarz i na szereg innych artykułów pierwszej potrzeby. Z artykułów o znaczeniu międzynarodowym objętych zniżką, należy wymienić bawełnę, wełnę, kauczuk.**

Nastrój zniżkowy giełd towarowych udzielił się giełdom pieniężnym.

Miliony akcji i obligacji zostały rzucone na rynek, tak że ilość transakcji na giełdzie nowojorskiej z 650 tys. w poniedziałek wzrosła na 1.400 tys. we wtorek. Akcje, które dotychczas opierały się zniżce, spadły obecnie przeciętnie od jednego do czterech punktów.

Prasa amerykańska wykazuje duże zaniepokojenie zniżką. Obawa przed kryzysem daje się wyraźnie odczuwać. Szereg poważnych ekonomistów nie widząc w warunkach obecnych bezpośredniego niebezpieczeństwa kryzysu nie wyklucza jednak możliwości, że depresja da się odczuć w drugiej połowie b. roku.

MOSKWA, 12.2 (PAP). Nawiązując do ostatniego krachu na giełdach amerykańskich, tygodnik **„Nowoje Wremia"** stwierdza, iż baissa na giełdzie spowodowana została nagromadzeniem wielkich zapasów towarów w przemyśle amerykańskim oraz znacznym zmniejszeniem się siły nabywczej ludności.

„Nowoje Wremia" stwierdza, że plan Marshalla nie uratuje Stanów Zjednoczonych od kryzysu, gdyż zwiększy eksport najwyżej o kilka miliardów dolarów.

Tygodnik obala również twierdzenia brytyjskich kół gospodarczych, iż spadek kursów na giełdach w USA może się przyczynić do poprawy gospodarczej w Wielkiej Brytanii. W rzeczy samej spadek cen na surowce i produkty rolne dotknie brytyjskie dominia, które nie będą w stanie zakupywać brytyjskich towarów przemysłowych. Z drugiej strony w obliczu nadprodukcji amerykańskie sfery przemysłowe zastosują politykę dumpingu, co spowoduje dalsze wyparcie Anglii z rynków światowych.

Kryzys gospodarczy w krajach kapitalistycznych spowoduje nowe zaostrzenie się przeciwieństw w obozie imperializmu.

Anglosasi podejmą decyzję w sprawie „Trizonii"

bez porozumiewania się z Francją

WASZYNGTON, 12.2 (PAP). Jak donoszą z kół urzędowych Stanów Zjednoczonych, rządy anglo-amerykańskie stoją na stanowisku, że rząd francuski może zabierać głos w sprawach niemieckich na równi z rządami Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii tylko w wypadku postanowienia rządu francuskiego włączenia francuskiej strefy okupacyjnej Niemiec do Bizonii.

Ambasador francuski w Stanach Zjednoczonych, Bonnet, został poinformowany przez Departament Stanu, że na trzy dni przed rozpoczęciem konferencji londyńskiej, w sprawie przyszłości Niemiec, odbędą się rozmowy anglo-amerykańskie w tej samej sprawie. Francja więc znajdzie się wobec uzgodnionego frontu dwóch mocarstw anglosaskich.

—o—

Poważny sukces chińskiej Armii Ludowej

MOSKWA, 12.2. (PAP). Według doniesień prasy szanghajskiej, wojska chińskiej armii ludowej przerwały linię obronną przeciwnika pod Mukdenem.

Oddziały ludowe znajdują się w odległości około 8 km od miasta i zagrażają bezpośrednio przecieciem ostatnich połączeń między Mukdenem a bazami, zaopatrującymi miasto w uzbrojenie.

Nadszedł transport żarówek

Do Gdyni wszedł m. inn. polski frachtowiec „Śląsk" z Rotterdamu z ładunkiem ok. 828 ton drobnicy.

M. inn. transport zawiera: 1.175 skrzyń żarówek elektrycznych,

Jubileuszowe wydanie „Manifestu Komunistycznego"

W setną rocznicę ukazania się „Manifestu Komunistycznego" Spółdzielnia Wydawnicza „Książka" dała społeczeństwu polskiemu jubileuszowe wydanie tego epokowego dzieła, poprzedzone wstępem pióra Pawła Hofmana.

Wydanie jubileuszowe, które jest 15-tym jakie ukazało się w naszym języku na przestrzeni stulecia, daje czytelnikowi polskiemu niezwykle starannie przygotowane tłumaczenie „Manifestu", a także zawiera bogatą część dokumentarną, obrazującą jego rozpowszechnienie się w świecie oraz informacje o wydaniach w poszczególnych krajach. Najlepiej uzmysławiają światowe rozpowszechnienie „Manifestu" fotografie 23 okładek m. inn. wydań w języku bengalskim, perskim, chińskim i japońskim.

Muzyka musi być dostępna dla mas

Doniosła uchwała KC WKP (b)

MOSKWA 12.2 (PAP). — Po znanych postanowieniach K.C. Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej (Bolszewików), dotyczących twórczości literackiej, filmowej i teatralnej, w dniu 11 bm. ogłoszono uchwałę Komitetu Centralnego WKP (b) w sprawie kierunku i ducha muzyki radzieckiej.

Uchwały te stanowią miernik olbrzymiej wagi przykładanej przez partię bolszewicką, do całokształtu zagadnień kulturalnych. Uchwała jest wynikiem konferencji radzieckich działaczy muzycznych z udziałem sekretarza KC WKP (b) Ždanowa.

Uchwała nawołuje kompozytorów radzieckich do udostępnienia muzyki nie tylko wybranym grupkom i wąskiemu kołu fachowców muzycznych, ale w pierwszym rzędzie szerokim warstwom ludowym. Muzyka musi być dostępna i zrozumiała, musi być melodyjna, musi odpowiadać potrzebom i gustom społeczeństwa radzieckiego.

Teorie, iż masy ludowe nie rozumieją twórczości szeregu współczesnych kompozytorów radzieckich dlatego, że do niej „nie dorosły" są zdecydowanie fałszywe i szkodliwe i prowadzą do zamknięcia się kompozytorów we własnej skorupie i do oderwania od społeczeństwa.

W muzyce radzieckiej należy rozwijać kierunek realistyczny, którego podstawą są wspaniałe tradycje klasycznej muzyki rosyjskiej i zachodnioeuropejskiej. Muzyka winna łączyć bogatą treść z doskonałością formy artystycznej, winna być związana organicznie z twórczością muzyczną narodu. Utwory muzyczne muszą stać na najwyższym poziomie techniki zawodowej, ale jednocześnie być proste i zrozumiałe.

Obrady Prezydium Warszawskiej Rady Zw. Zaw.

Dnia 11 bm. odbyło się posiedzenie Prezydium Warszawskiej Rady Związków Zawodowych pod przewodnictwem prezesa Rady posła Rusteckiego. Prezydium omówiło szereg spraw zmierzających do usprawnienia pracy poszczególnych referatów Rady.

Współpraca polsko-czechosłowacka

na polu oświaty, kultury i sztuki

Plan pracy na rok 1948 Komisji Mieszanej dla realizacji umowy kulturalnej między Polską a Czechosłowacją przewiduje poza utworzeniem ośrodków kulturalnych, o których pisaliśmy już obszerniej — wymianę doświadczeń na polu nauki, oświaty i sztuki.

Zarówno w Polsce, jak i Czechosłowacji czynne będą przy uniwersytetach cztery lektoraty. W Polsce, obok już istniejących trzech lektoratów języka czeskiego, powstać ma czwarty — przy Uniwersytecie Poznańskim. Ponadto dyrektorzy szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych popierać będą nieobowiązkowe nauczanie języków — czeskiego w Polsce i polskiego — w Czechosłowacji.

W związku z problemem nauczania języków obydwu krajów postanowiono przystąpić do opracowania słowników, ponadto oba kraje wydadzą podręczniki historii i literatury. Szkoły wszystkich typów otrzymają zalecenie, aby przy nauce przedmiotów, jak: geografii, języka itd., uwzględniano w dużej mierze sprawy bratniego narodu. Również do podręczników szkolnych włączona zostanie znaczna ilość materiału, poświęconego życiu, kulturze i historii bratniego kraju.

Duże ułatwienia przewidziane są dla przechodzących ze szkół czechosłowackich do polskich i odwrotnie. Egzamin dojrzałości będzie zaliczony przez obydwie strony po złożeniu dopełniającego egzaminu z języka państwowego. Również maksimum udogodnień przewidziano przy przeprowadzeniu nostryfikacji.

W dziedzinie plastyki przewidziano otwarcie na jesieni br. wystawy malarstwa polskiego w Pradze i czechosłowackiego w Warszawie. W dziedzinie współpracy filmowej obydwie strony pracują na podstawie porozumienia zawartego w dniu 8.11.1947 r.

W zakresie spraw młodzieżowych przewidziane jest wysłanie w lecie 1948 r. do Czechosłowacji z Polski oraz odwrotnie 100-osobowych Brygad Pracy.

W postanowieniach końcowych Komisja zwraca specjalną uwagę na konieczność przeciwdziałania odrodzeniu faszyzmu. Komisja wzywa wszystkie organizacje, instytucje społeczne, kulturalne i naukowe obydwu krajów, aby w ramach swej działalności rozwinęły w tym kierunku jak najbardziej aktywną pracę.

Z głębokim żalem zawiadamiamy wszystkich członków Związku Żydów Uczestników Walki Zbrojnej z faszyzmem o tragicznej śmierci naszego towarzysza broni, współorganizatora kompanii im. Botwina w Hiszpanii,

GERSZONA DUA – BOGENA

Cześć Jego pamięci!

ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU ŻYDÓW UCZESTNIKÓW WALKI ZBROJNEJ Z FASZYZMEM

W czwartek, dnia 12 lutego br. zginął tragiczną śmiercią tow.

GERSZON DUA – BOGEN

stary działacz ruchu rewolucyjnego w Polsce, wypróbowany bojownik sprawy robotniczej, uczestnik walk o wolność Hiszpanii — organizator kompanii im. Botwina.

Z Jego śmiercią odszedł od nas jeden z najofiarniejszych bojowników o Polskę Ludową.

GRUPA PRZYJACIÓŁ ZMARŁEGO

Bitter, Bork, Borenstejn, mjr Dierzgowski, Egit Heller, Kwaterko, Lew, Łazebnik, Mark, Mirski Rybak, Rylski, Smolar, Sfard, Sztulbach, Truskier, Wasersztrum, Wertheim, Zachariasz, Zalcman, Zelicki.

Ambasador Ludowej Republiki Rumunii złożył Prezydentowi RP listy uwierzytelniające

W związku ze zmianą ustroju w Rumunii w dniu 12 bm. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Ludowej Republiki Rumunii w Warszawie **p. Ion Raiciu**, przybył do Belwederu w towarzystwie dyrektora protokółu dyplomatycznego **Adama Gubrynowicza** i członków ambasady w celu złożenia nowych listów uwierzytelniających Prezydentowi Rzeczypospolitej.

W uroczystości złożenia listów uwierzytelniających, w sali Pompejańskiej uczestniczyli: minister spraw zagranicznych **Zygmunt Modzelewski**, minister pełnomocny **Józef Olszewski**, szef kancelarii cywilnej, szef gabinetu wojskowego oraz dyrektor gabinetu Prezydenta RP.

Wręczając listy, ambasador wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. inn.:

„Panie Prezydencie! Zadowolenie, które Wasza Ekscelencja, rząd i cały naród polski okazały z okazji zniesienia monarchii i ustanowienia Ludowej Republiki w Rumunii było dla nas probierzem przyjaźni i głębokiego zainteresowania, jakie Polska żywi dla naszego kraju. Naród rumuński, obalając monarchię, usunął ostatnią zaporę przeszłości, która stała na drodze do demokratyzacji kraju.

Rząd i naród rumuński prowadzi dziś z jeszcze większą zaciekłością walkę o trwały pokój, tak zagrożony przez siły reakcji w całym świecie. W walce tej kroczymy za wspaniałym przykładem naszego wielkiego sojusznika Związku Radzieckiego, jak również innych zaprzyjaźnionych demokracji ludowych.

Składam w imieniu Prezydium i Rządu Ludowej Republiki Rumuńskiej najszczersze życzenia pomyślności dla Rzeczypospolitej Polskiej".

Prezydent Rzeczypospolitej, przyjąwszy listy uwierzytelniające, powiedział m. inn.:

„Panie Ambasadorze! Miło mi usłyszeć z ust Pana zapewnienie o więzach nierozerwalnej przyjaźni, która łączy Ludową Republikę Rumunii z Rzeczpospolitą Polską. Przyjaźń ta stanowić będzie poważny wkład w dzieło trwałego i sprawiedliwego pokoju, którego wszyscy na równi pragniemy.

Dziękując za złożone na moje ręce życzenia dla narodu polskiego, proszę przekazać z naszej strony Wysokiemu Prezydium, rządowi i narodowi rumuńskiemu równie szczere życzenia dalszego rozwoju i dobrobytu dla Ludowej Republiki Rumunii".

Przy odjeździe ambasadora, na dziedzińcu belwederskim orkiestra wojskowa odegrała polski hymn narodowy.

—o—

KRONIKA POLITYCZNA

PRZYJĘCIE U PREMIERA

Premier Józef Cyrankiewicz przyjął w Prezydium Rady Ministrów delegację Polskiego Instytutu Prasoznawczego w następującym składzie: prezes zarządu głównego prof. Wincenty Trzebiński, przewodniczący Rady Naukowej — wiceminister Henryk Jabłoński, wiceprezesi: dr Julian Maliniak i dr Aleksy Deruga oraz sekretarz generalny dr Mieczysław Kafel.

Premier z zainteresowaniem i życzliwością wysłuchał członków delegacji.

NOMINACJA NA POSŁA

Eugeniusz Jan Milnikiel, dotychczasowy chargé d'affaires Polski w Teheranie i Bagdadzie, mianowany został posłem RP w Kanadzie.

PRZYJĘCIA W MIN. PRZEMYSŁU I HANDLU

Podsekretarz stanu dla spraw handlu zagranicznego w Min. Przemysłu i Handlu, dr Ludwik Grosfeld, przyjął ambasadora Francji w Warszawie, p. Baelena w towarzystwie radcy ambasady, p. de Beausse i sekretarza ambasady, p. Laporte'a.

—o—

Zwycięski strajk metalowców francuskich

PARYŻ, 12.2. (PAP). Strajk 7 tysięcy pracowników fabryki silników La Valette po 7 godzinach trwania, zakończył się pełnym zwycięstwem. Wszystkie postulaty robotnicze zostały przyjęte, m. inn. zostało uchylone zarządzenie ministra przemysłu Lacoste'a dotyczące reorganizacji znacjonalizowanej fabryki La Valette, które było istotną przyczyną wybuchu strajku.

Administracja fabryki zobowiązała się nie stosować żadnych sankcji wobec pracowników za udział w strajku. Należy podkreślić, że fabryka La Valette produkuje 80 proc. francuskich silników Diesla.

—o—

Marshall oficjalnie zaprasza Franco do bloku „16"

WASZYNGTON, 12.2 (PAP). Minister Marshall oświadczył w Komisji dla spraw zagranicznych senatu, że Stany Zjednoczone nie widzą żadnych przeszkód w udziale Hiszpanii w „planie Marshalla" jeżeli państwa objęte tym planem uważałyby, że udział taki byłby pożądany.

Zgon prof. Eisensteina

MOSKWA 12.2 (PAP). Zmarł tu po ciężkiej chorobie przeżywszy 50 lat prof. Sergiusz Eisenstein, znakomity radziecki reżyser filmowy, jeden z twórców kinematografii radzieckiej.

Wybory w wolnej Grecji

Rozprzężenie w Atenach

RZYM, 12.2. (PAP). Rozgłośnia Wolnej Grecji podaje, że w wyzwolonych niedawno wioskach Epiru odbyły się wybory do rad narodowych. Frekwencja wyborcza była niezwykle wysoka i sięgała 90 — 100 proc. wszystkich uprawnionych do głosowania.

PARYŻ, 12.2. (PAP). Omawiając ostatnie sukcesy demokratycznej armii greckiej, agencja EAM Press podkreśla, że wywołały one w kołach monarcho-faszystów ateńskich panikę oraz całkowity rozkład.

Organ partii Tsaldarisa „Kathimerini" stwierdza, iż w Atenach panuje obecnie całkowite rozprzężenie. Nikt nikogo nie słucha — każdy robi co chce. Również organ partii liberalnej (Sofulisa) „To Vima" przyznaje z przykrością, iż państwo greckie znajduje się w stanie rozkładu.

RZYM, 12.2. (PAP). Rozgłośnia Wolnej Grecji komunikuje o zakończeniu wielkiej bitwy, która trwała trzy dni w pobliżu Agrinion. (Grecja Środkowa). Żołnierze generała Markosa rozproszyli siły monarcho-faszystowskie złożone z czterech batalionów i zajęły miasteczko Agres Vlassis.

Według doniesień agencji Elefteri Ellada, inicjatywa działań wojennych w całej Grecji spoczywa w ręku armii demokratycznej. Gwałtowne walki toczą się w Macedonii Środkowej, na Krecie, w Tessali i na Peloponezie.

—o—

Przed obchodami 30-lecia Armii Radzieckiej

W związku z rocznicą 30-lecia powstania Armii Radzieckiej społeczeństwo województwa Śląsko-Dąbrowskiego szykuje się do uroczystego obchodu.

W dniu święta 23 lutego odbędą się we wszystkich miastach wydzielonych, powiatowych oraz w Katowicach uroczyste akademie [illegible] i świetlicach robotniczych zorganizowane będą pogadanki na temat polsko-radzieckiego braterstwa broni.

Dużą doniosłość będzie miała akcja opieki nad mogiłami żołnierzy radzieckich poległych w walce o Wyzwolenie Polski.

150 kg materiałów obciążających

zgromadziła delegacja polska przy Trybunale Norymberskim

NORYMBERGA, 12.2 (PAP). Polska delegacja przy Trybunale Norymberskim zgromadziła niezmiernie cenny materiał, odnoszący się do rozpatrywanych obecnie wielkich procesów przeciwko niemieckim zbrodniarzom wojennym.

O wielkości materiału dokumentacyjnego świadczy fakt, że dokumenty w jednym tylko procesie przeciwko niemieckim lekarzom ważą przeszło 150 kg. Część tych dokumentów została wysłana do Polski, gdzie zapewne będzie stanowiła źródło prac badawczych i historycznych, gdyż we wszystkich 11 procesach, z wyjątkiem procesu nr 7 (Bałkany) sprawy polskie zajmują poczesne miejsce.

W procesie przeciwko I. G. Farbenindustrie aż 2 tomy dokumentów świadczą o rabunku polskiego przemysłu chemicznego przez niemiecki koncern. Podobnie w procesie nr 11 przeciwko hitlerowskiemu MSZ kilka grubych tomów poświęconych jest wyłącznie sprawom polskim i przygotowaniu agresji na Polskę.

»Byliśmy wszyscy pod urokiem hitleryzmu«
Jak NSZ likwidowało działaczy demokratycznych
(Drugi dzień procesu Kasznicy i inn.)

W drugim dniu rozprawy przeciw członkom OP i NSZ Sąd kontynuował przesłuchanie głównego oskarżonego Stanisława Kasznicy.

Prok.: Czy kierownik wywiadu NSZ **Wawrzkowicz** mówił oskarżonemu o swoich kontaktach z Niemcami?

Pieniądze te pochodziły od Niemców

Osk.: Tak. **Wawrzkowicz powiedział mi, że na rozmowy polityczne z gestapo uzyskał zezwolenie zarządu organizacji. Wawrzkowicz oświadczył, że ma kontakty z Niemcami tak samo jak ma je wywiad AK i Delegatury.**

Generalne pełnomocnictwo w tym kierunku otrzymał Wawrzkowicz prawdopodobnie w początku 1943 r., kiedy zaczął się zajmować sprawami wywiadu. **Wawrzkowicz mówił o swym kontakcie z Fuchsem,** szefem gestapo dystryktu radomskiego, które mu przedstawił działalność antykomunistyczną Brygady Świętokrzyskiej oraz swoje zamiary i plany. **Wawrzkowicz uzyskał zapewnienie Fuchsa, że Niemcy nie będą atakowali Brygady.** Swoje sprawy z gestapo Wawrzkowicz załatwiał również przez „Toma", który uzyskiwał zwolnienia NSZ-towców, aresztowanych przez gestapo. Tak np. gestapo zwolniło ... oraz archiwum NSZ na skutek interwencji „Toma".

Prok.: A jakie kontakty z gestapo miał „Tom"?

Osk.: „Tom" miał niewątpliwie kontakty z gestapo i prawdopodobnie prowadził z gestapo rozmowy polityczne.

Również w sprawie większej sumy pieniędzy, którą przekazano Kasznicy, jako komendantowi okręgu śląsko-dąbrowskiego NSZ, na dozbrojenie i utrzymanie podległych mu oddziałów wojskowych, oskarżony przyznaje, iż żywił wówczas podejrzenia, że **PIENIĄDZE TE POCHODZĄ OD NIEMCÓW.**

Na jednym z zebrań organizacji omawiano propozycję gestapo przekazania NSZ-towi radioaparatu nadawczego — krótkofalówki w celu rozbudowania propagandy przeciwko PKWN i przeciw Związkowi Radzieckiemu.

Na wzór granatowej policji

Oskarżony długo nie chce odpowiedzieć wyraźnie na pytanie, czy gestapo było poinformowane o przygotowywanych likwidacjach działaczy demokratycznych. W końcu jednak oświadcza, że nie wyklucza takiej możliwości.

Odnośnie stworzonej przez siebie organizacji policyjnej ON (Obrona Narodowa), oskarżony wyjaśnia, że była to policja, którą starał się zorganizować **na wzór policji granatowej,** a której miał zamiar użyć do utrzymania porządku w pierwszych dniach po ewentualnym przejęciu władzy przez narodowców. Działające sądy kapturowe wszystkie swoje decyzje, z wyjątkiem jednej wydały już po dokonaniu likwidacji.

Prok.: Ile wydaliście wyroków?

Osk.: Nie pamiętam. Kilkanaście. Wiązały się one z liczbą około 100 zlikwidowanych osób.

Mordowano najaktywniejszych w walce z Niemcami

Następnie oskarżony, odpowiadając na szereg pytań prokuratorów, charakteryzuje działalność i strukturę organizacyjną tzw. „trójek antykomunistycznych" i sądów kapturowych. Zadaniem „trójek" było śledzenie i likwidowanie działaczy demokratycznych. W szczególności „trójki" miały rozkaz mordować każdego członka PPR, pracującego organizacyjnie. Starano się przy tym wykrywać i mordować przede wszystkim działaczy najpoważniejszych. Starano się obezwładnić Armię Ludową poprzez wymordowanie członków jej sztabu. W wielu wypadkach czynności wywiadowcze „trójek" były przeprowadzane tak pobieżnie, że nie wiedziano później, kogo właściwie zamordowano. Wypadek taki miał np. miejsce, kiedy na Starym Mieście zastrzelono jakiegoś człowieka, co do którego Kasznica podejrzewał tylko, iż był on wybitnym działaczem demokratycznym, ale do dnia dzisiejszego nie potrafi powiedzieć kogo wówczas zlikwidowano. Sam Kasznica podkreśla, że w sprawie planowanego zamachu na Dąb - Kocioła i na pewną łączniczkę osobiście wystąpił z inicjatywą.

Obok morderstw, dokonywanych na działaczach demokratycznych, „trójki" służyły także do likwidowania innych niewygodnych ludzi. Tak więc po wyzwoleniu „rozpracowywano" celem zlikwidowania m. in. gen. **Rummla i red. Strumph-Wojtkiewicza.** Oskarżony twierdzi jednakże, że likwidacji tych zamierzał dokonać nie z własnej inicjatywy, ale na rozkaz Kamińskiego, przesłany mu z Londynu.

Walka z AL

Z ramienia komendy głównej NSZ akcje likwidacyjne prowadziła jednocześnie tzw. AS „Akcja Specjalna".

Osobną część zeznań poświęca oskarżony **bitwom staczanym przez oddziały leśne NSZ z oddziałami Armii Ludowej.** Napady na AL jak twierdzi oskarżony, mogły nie mieć bezpośrednich przyczyn, ale były wynikiem ogólnych wytycznych, przekazywanych oddziałom leśnym NSZ przez komendę główną.

Bandyci do brygady

Kasznica wyjaśnia dalej, że **wobec złapanych do niewoli żołnierzy Armii Ludowej, stosowano tortury, a kiedy w czasie bicia okazało się, że jeniec należy do wybitniejszych działaczy natychmiast go likwidowano.** Oddziały leśne NSZ zasilane bywały także przez zwykłych kryminalistów. Odnośnie tego faktu oskarżony opowiada Sądowi o skierowaniu do Brygady Świętokrzyskiej całego oddziału „trójek", ponieważ ludzie ci zaniedbywali jego polecenia, uprawiając natomiast na szeroką skalę napady rabunkowe.

Kasznica gratuluje brygadzie

Przewodniczący okazuje oskarżonemu wydany przez niego rozkaz po ucieczce Brygady Świętokrzyskiej do Niemiec. Rozkaz ten utrzymany jest w tonie entuzjastycznym i przedstawia członkom NSZ wymarsz Brygady jako wielkie osiągnięcie oraz zawiera gratulacje z okazji tego sukcesu.

Osk.: Rozkaz ten wydałem później. Chciałem ukryć tę czarną plamę przed ogółem NSZ-towców, którzy nie mieli związku z Brygadą.

Prok.: Czy był rozkaz zaniechania agresywności w stosunku do Niemców?

Osk.: Tak jest.

„Pierwsze meldunki o Brygadzie Świętokrzyskiej po wycofaniu się jej wraz z Niemcami, komendant główny NSZ Broniewski otrzymał od Sulimczyka. Sulimczyk był to oficer Brygady, który został zrzucony z samolotu niemieckiego na teren Polski.

Oddani w ręce gestapo

Zapytany jak wyglądała struktura organizacyjna Tymcz. Narod. Rady Politycznej, oskarżony wyjaśnia, iż ciało to powstało po scaleniu ONR z SN i było nadrzędną komórką polityczną wobec wszelkich organizacji narodowych, tak politycznych jak i wojskowych. Jest rzeczą oczywistą, że rozkazy likwidowania działaczy demokratycznych przez „trójki antykomunistyczne" wychodziły z TRNP. W skład TRNP wchodzili: z ramienia ONR — **Iłłakowicz, Marcinkowski, Wawrzykowicz i Kasznica,** z ramienia Stronnictwa Narodowego — **Stypułkowski, Małłachowski, Michałowski** i jeszcze jeden, którego nazwiska Kasznica nie może sobie przypomnieć.

Prokurator zapytuje z kolei o okoliczności zamordowania prof. Handelsmana i Krahelskiej.

Oskarżony oświadcza: Dowiedziałem się od Rutkowskiego (szef departamentu spraw wewnętrznych Delegatury), że nie zostali oni zamordowani, lecz **ODDANI W RĘCE GESTAPO.**

Kasznica wie, że to Wawrzkowicz „polował" na Handelsmana i Krahelską.

Prok.: Co oskarżonemu wiadomo w sprawie Makowieckiego i Widerszala?

Osk.: Wawrzkowicz powiedział mi— „Myśmy zlikwidowali Makowieckiego i Widerszala" — Byli to członkowie **BIP** i zostali zastrzeleni przez jednego **z AS-ów** w swoim mieszkaniu.

Do Komitetu Politycznego wchodził również osk. Kasznica jak i Wawrzkowicz. Prokurator Dytry zapytuje: Czy Komitet Polityczny aprobował wszystkie posunięcia Wawrzkowicza; współpracę z gestapo, likwidowanie działaczy demokratycznych, wywiad, otrzymywanie pieniędzy od Niemców? Czy aprobował jego działalność?

Osk.: (po długich wykrętach) Niewątpliwie tak.

Oskarżony Kasznica przyznaje również, że w walce ze swymi przeciwnikami **„Dwójka" NSZ posługiwała się pomocą gestapo.**

Na pytanie prokuratora odnośnie ideologii ONR i OP, Kasznica wyjaśnia, że

organizacja jego żywiła duże sympatie dla faszyzmu włoskiego, portugalskiego i niemieckiego. Z hitleryzmem ideologia Obozu Narodowego miała liczne analogie.

Jako punkty styczne ideologii oskarżony wymienia m. in. antysemityzm, zapatrywania ustrojowe, zasadę wodzowstwa itp.

Prok.: Czy okazywaliście swoje sympatie dla hitleryzmu?

Osk.: TAK JEST.

Organizowanie szeptanej propagandy

Omawiając system pracy organizacyjnej na terenie Poznania, Kasznica wyjaśnia, że kładł nacisk m. in. na prowadzenie propagandy „szeptanej". Propaganda „szeptana" w myśl instrukcji wydanych przez Kasznicę opierała się na specjalnym serwisie wiadomości rozkolportowywanych pomiędzy „rezydentów", którzy z kolei rozprzestrzeniali je na terenie swoich powiatów.

W dalszym ciągu oskarżony wyjaśnia, że po wyjeździe komendanta głównego NSZ Broniewskiego - Boguckiego do Andersa, objął w jego zastępstwie funkcję komendanta głównego NSZ, zatrzymując jednocześnie stanowisko inspektora NSZ obszaru zachód.

Po wyjeździe za granicę kierownika OP Soboczyńskiego, w czerwcu 1946 r. oskarżony Kasznica stał się kierownikiem całej organizacji OP.

Po kilku dalszych pytaniach prokuratorów Sąd przerwał rozprawę do dnia następnego.

* * *

Kasznica zeznaje w dalszym ciągu. Zeznaje z dużą swadą i swobodą. Z taką samą swobodą w czasie okupacji mordował ludzi. Dowiadujemy się z jego słów jaka była procedura tego mordowania. Wystarczyła krótka informacja: działacz demokratyczny, aby natychmiast Kasznica wydawał polecenie „zabić". Po śmierci ofiary odbywał się sąd kapturowy, na którym uzasadniano, że zamordowany rzeczywiście był demokratą. A jeżeli nawet zdarzyło się, że zamordowany wcale nie był ani komunistą, ani AL-owcem, ani w ogóle czynnym działaczem demokratycznym — to w każdym razie ofiara już nie żyła i nie mogła protestować. Tą szybkość decyzji, a zwłaszcza szybkość strzału nie była dziwna u ludzi, o których Kasznica mówi „byliśmy wszyscy pod urokiem hitleryzmu". Tak więc ludzi mordowano czasem na chybił trafił, na podstawie plotki, wrażenia, domysłu. Potem starano się zidentyfikować zwłoki, żeby wiedzieć kogo się zabiło — chodziło wszak, mówi Kasznica — o „wybitnych działaczy demokratycznych". Na ogół strzały były celne — „zlikwidowaliśmy kilka oddziałów AL, mówi Kasznica, zastrzeliliśmy kilkunastu wybitnych działaczy demokratycznych, a także wielu ludzi spośród ich ochrony — w sumie około 100 ludzi" — dokładnej liczby Kasznica nie zna, działalność była obliczona na hurt, parę osób więcej lub parę osób mniej różnicy nie robiło. Czasami zaś mordowało się rękami gestapo, które takich usług nigdy nie odmawiało, jak w wypadku Handelsmana i Krahelskiej, co było znacznie wygodniejsze, bo nie narażało na straty własne.

Jednakże każdy zawód nastręcza pewne przykrości — zawód mordercy nie jest w tym wypadku wyjątkiem. Toteż i Kasznica miał swoje złe chwile. Jak i dlaczego na liście osób skazanych na śmierć, sporządzonej przez dwójkę AK, znalazło się nazwisko Zaremby jest już sprawą braku politycznego uświadomienia autora listy. W każdym razie lista powędrowała i do delegatury i do gestapo i naraziła Kasznicę na solidne „mycie głowy". W delegaturze złapano się za głowę, a „WRN zrobił prawdziwe piekło" mówi z poczuciem winy Kasznica. Leopold Rutkowski, szef departamentu spraw wewnętrznych delegatury zażądał natychmiastowego skreślenia nazwiska Zaremby z listy, sprostowania, ochrony itd. To wielomówiące „itd" uratowało Zarembie życie, nazwisko zostało w porę wycofane, a Kasznica został widocznie poinformowany, kto jest lewicowcem, a kto nie, by podobne gaffy już się nie powtarzały i delegatura nie była więcej narażona na możliwość niepowetowanych strat.

A śmierć Zaremby byłaby nie tylko niepowetowaną stratą, ale wręcz katastrofą, między innymi dla samego Kasznicy, którego polityczni przyjaciele zasiadają dziś razem z Zarembą i z całą agenturą antykomunistyczną w Centralnym Komitecie Politycznym dla spraw krajowych w Paryżu. Stary fachowiec od rozbijania ruchu robotniczego, dziś wysługujący się tak bliskim sercu Kasznicy anglosaskim agenturom, zamordowany właśnie przez Kasznicę, to byłby jeden z najjaskrawszych paradoksów WRN — o czym Kasznica dziś już dobrze wie — miała wszelkie prawo zażądać właśnie od Kasznicy ochrony dla Zaremby.

„Polityka nieinterwencji prowadziła do wojny"
Demaskujące dokumenty radzieckie

(c. d. z 1-szej str.)

Istotny sens zmowy monachijskiej został zdemaskowany w oświadczeniu **Stalina,** który stwierdził, że **„NIEMCOM ODDANO OBSZARY CZECHOSŁOWACKIE JAKO NAGRODĘ ZA OBIETNICĘ ROZPOCZĘCIA WOJNY PRZECIWKO ZWIĄZKOWI RADZIECKIEMU".**

Istota polityki angielskich i francuskich kół rządowych została zdemaskowana przez **Stalina** na XVIII zjeździe WKP (b) w marcu 1939 roku.

„POLITYKA NIEINTERWENCJI — powiedział wówczas STALIN — oznacza POBŁAŻANIE NAPASTNIKOM, ROZPĘTYWANIE WOJNY — a co za tym idzie, PRZEKSZTAŁCENIE JEJ W WOJNĘ ŚWIATOWĄ. W polityce nieinterwencji przebija dążenie, CHĘĆ NIE PRZESZKADZANIA NAPASTNIKOM W ICH NIECNEJ ROBOCIE, nieprzeszkadzania, powiedzmy, Japonii w uwikłaniu się w wojnie z Chinami, a jeszcze lepiej ze Związkiem Radzieckim, nieprzeszkadzania, powiedzmy, Niemcom w ugrzęźnięciu w sprawach europejskich, w uwikłaniu się w wojnę ze Związkiem Radzieckim, pozwolenia wszystkim uczestnikom wojny, aby głęboko ugrzęźli w odmęcie wojny, skrytego zachęcania ich do tego, pozwolenia im, aby się wzajemnie osłabili i wyczerpali, a potem, gdy dostatecznie osłabną — wkroczenia na widownię ze świeżymi siłami, wystąpienia, oczywiście, „w interesie pokoju" i podyktowania swoich warunków osłabionym uczestnikom wojny".

KOŁA DEMOKRATYCZNE POTĘPIAŁY MONACHIUM

Radzieckie Biuro Informacyjne stwierdza, że w kołach demokratycznych wielu krajów, w Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji, ugoda monachijska spotkała się ze stanowczym potępieniem i wywołała oburzenie. W stosunku tych kół do zdrady monachijskiej, dokonanej przez rządy angielski i francuski, można sądzić z książki wydanej w Stanach Zjednoczonych przez Sayersa Khana pt. „Spisek przeciwko Związkowi Radzieckiemu".

„Gdy rządy Niemiec hitlerowskich, Włoch faszystowskich oraz Anglii i Francji podpisały układ monachijski — piszą autorzy tej książki — spełniły się marzenia światowej reakcji o antyradzieckim „świętym przymierzu", pielęgnowane od 1918 roku. Układ monachijski pozostawił Związek Radziecki bez sojuszników.

Pakt francusko-radziecki, który był kamieniem węgielnym zbiorowego bezpieczeństwa w Europie, — został pochowany. Sudety stały się częścią hitlerowskiej Rzeszy. Przed hordami hitlerowskimi otwarto szeroko bramę na Wschód".

Radzieckie Biuro Informacyjne podkreśla, że ze wszystkich wielkich mocarstw **jedynie Związek Radziecki czynnie występował w obronie niezależności i praw narodowych Czechosłowacji.**

Usiłując usprawiedliwić się wobec opinii publicznej, rządy Wielkiej Brytanii i Francji stwierdzały z całą obłudą, że nie wiedziały rzekomo, czy Związek Radziecki wypełni swe zobowiązania wobec Czechosłowacji, wynikające z układu o pomocy wzajemnej. Było to świadomym fałszem gdyż **RZĄD RADZIECKI STWIERDZIŁ PUBLICZNIE SWĄ GOTOWOŚĆ WYSTĄPIENIA U BOKU CZECHOSŁOWACJI PRZECIWKO NIEMCOM,** zgodnie z postanowieniami układu, przewidującymi jednoczesne wystąpienie Francji w obronie Republiki Czechosłowackiej. Jednakże **FRANCJA ODMÓWIŁA SPEŁNIENIA SWEGO OBOWIĄZKU.**

TYLKO ZSRR BRONIŁ CZECHOSŁOWACJI

Mimo to, w przeddzień zmowy monachijskiej, rząd radziecki oświadczył ponownie, że wypowiada się za zwołaniem konferencji międzynarodowej dla powzięcia odpowiednich kroków w celu przyjścia Czechosłowacji z pomocą i w celu zachowania pokoju.

Gdy Rzesza hitlerowska dokonała zaboru Czechosłowacji i gdy rządy krajów imperialistycznych uznawały jeden po drugim ten fakt — **RZĄD RADZIECKI W NOCIE Z 18 MARCA 1939 ROKU POTĘPIŁ ZABÓR CZECHOSŁOWACJI, DOKONANY PRZEZ NIEMCY HITLEROWSKIE ZA ZGODĄ I PRZY POPARCIU ANGLII I FRANCJI.** Rząd radziecki określił ten zabór jako akt samowoli, przemocy i agresji.

W tej samej nocie rząd radziecki podkreślił, że posunięcia Niemiec hitlerowskich stanowią groźbę dla pokoju, że naruszają one równowagę polityczną w Europie Środkowej i potęgują stan napięcia i niepokoju.

Sprawa nie ograniczyła się do oddania Hitlerowi Czechosłowacji. Rządy Wielkiej Brytanii i Francji zawarły układy polityczne z Rzeszą hitlerowską. **Chamberlain podpisał z Hitlerem deklarację, która stwierdzała, że stosunki niemiecko - angielskie mają dla obu krajów pierwszorzędne znaczenie, że „porozumienie morskie", zawarte między Niemcami a Anglią, jest symbolem życzenia obu narodów nieprowadzenia nigdy więcej wojny przeciwko sobie.**

Deklaracja podkreśla, że rządy angielski i niemiecki są zdecydowane rozważyć inne kwestie obchodzące oba kraje i dążyć w przyszłości do usunięcia wszelkich czynników, mogących wywołać nieporozumienie tak, aby ułatwić utrzymanie pokoju w Europie.

Radzieckie Biuro Informacyjne stwierdza, że **porozumienie Chamberlain — Hitler stanowiło brytyjsko - niemiecką deklarację o nieagresji.**

DEKLARACJA BONNET — RIBBENTROP

6 grudnia 1938 roku podpisana została przez ministrów **Bonneta i Ribbentropa FRANCUSKO - NIEMIECKA DEKLARACJA, ANALOGICZNA DO DEKLARACJI BRYTYJSKO - NIEMIECKIEJ.**

Deklaracja stwierdzała, że rządy niemiecki i francuski doszły do przekonania, że pokojowe i dobre sąsiedzkie stosunki stanowią jeden z istotnych warunków konsolidacji stosunków europejskich i zachowania pokoju.

Deklaracja stwierdza, że pomiędzy Francją a Niemcami nie ma żadnych spornych kwestii terytorialnych i że granice francusko - niemieckie są ostateczne. W konkluzji deklaracja podkreślała, że oba rządy postanowiły naradzać się między sobą w wypadku jakichkolwiek komplikacji międzynarodowych.

POROZUMIENIE BONNET — RIBBENTROP STANOWIŁO FRANCUSKO - NIEMIECKĄ DEKLARACJĘ O NIEAGRESJI.

Radzieckie Biuro Informacyjne stwierdza, że zawarcie tych porozumień oznaczało, iż Wielka Brytania i Francja podpisały z Hitlerem pakty o nieagresji. W tych porozumieniach z Rzeszą hitlerowską ujawniały się w sposób zupełnie niedwuznaczny dążenia rządów angielskiego i francuskiego odwrócenia od siebie groźby agresji hitlerowskiej w nadziei, że układ monachijski oraz inne podobne porozumienia skierowały agresję hitlerowską na wschód — w kierunku Związku Radzieckiego.

„W TEN SPOSÓB — stwierdza Radzieckie Biuro Informacyjne — STWORZONE ZOSTAŁY WARUNKI POLITYCZNE, NIEZBĘDNE DLA „ZJEDNOCZENIA EUROPY BEZ ROSJI".

Rozwój wypadków szedł po linii całkowitej izolacji Związku Radzieckiego.

Radzieckie Biuro Informacyjne zapowiada ogłoszenie dalszych dokumentów, dotyczących stosunków rządów Anglii i Francji z rządem hitlerowskim.

Plan inwestycji
w przemyśle warszawskim
na rok 1948

W tegorocznym planie inwestycyjnym Warszawy specjalny nacisk położono na rekonstrukcję wszystkich gałęzi przemysłu lekkiego na terenie miasta. Gdy w roku 1946 na cel ten przeznaczono zaledwie 11 proc. ogólnej sumy preliminowanej na Warszawę, już w roku 1947 zwiększono ją do 19 proc. ogólnego planu inwestycyjnego miasta. W roku bież. preliminarz budżetowy na budownictwo przemysłowe osiągnął 24 proc. całości sumy przeznaczonej na inwestycje w stolicy.

Coroczne zwiększanie sum inwestycyjnych na warszawski przemysł umożliwione zostało wskutek jednoczesnego ograniczania wydatków na budownictwo administracyjne.

I tak, gdy w roku 1946 na budownictwo administracyjne przeznaczone było 22,5 proc., ogólnej sumy inwestycyjnej na Warszawę, w roku 1947 ograniczono się do 17 proc. zaś w roku bież. wynosi ona zaledwie 12,1 proc.

Na tle wyżej przedstawionych cyfr ulega odpowiedniemu przesunięciu skład ... Warszawy w kierunku zwiększenia odsetka ludności robotniczej, co pociąga za sobą w konsekwencji zwiększenie potrzeb mieszkalnego budownictwa robotniczego. Zwiększenie potrzeb tych znajduje natychmiastowy oddźwięk w preliminarzu na budownictwo pracownicze. Podczas, gdy w roku 1946 na ten cel preliminowano 692 mil. złotych, w planach na rok 1947 cyfra ta została zwiększona do miliarda 422 mil. zł (nie licząc późniejszych kredytów dodatkowych), by w roku bież. osiągnąć sumę 2 miliardów 449.715 tys. zł.

Preliminarz inwestycyjny na budownictwo przemysłowe w Warszawie opracowany jest w ramach preliminarza Min. Przemysłu i Handlu. W roku ub. na ten cel przeznaczono ogółem 930.585 tys. zł, podczas, gdy na rok bież. preliminowano globalną kwotę 2.308.721 tys. zł. Suma ta rozpartycypowana została do dyspozycji Centralnych Zarządów, którym podlegają poszczególne gałęzie przemysłu warszawskiego.

Porównując rok bież. z ubiegłym widzimy czterokrotne zwiększenie sum inwestycyjnych w przemyśle chemicznym (z 90 600 tys. zł w roku 1947 na 365.259 tys. zł w roku 1948), trzykrotne w przemyśle metalowym (ze 197.500 tys. w roku 1947 na 613.905 tys. zł w roku 1948), dwukrotne w przemyśle elektrotechnicznym z 267 mil. zł w roku 1947 na 629.197 tys. w roku 1948) oraz dwukrotne w przemyśle energetycznym (z 265 300 tys. zł w roku 1947 na 595.858 tys. zł w roku 1948).

Dodać należy, że w roku bież. zagadnienie budownictwa przemysłowego w przemyśle spożywczym, konserwowym i fermentacyjnym zostało przejęte przez Min. Przemysłu i Handlu od Min. Aprowizacji. Tegoroczny preliminarz inwestycyjny w trzech tych gałęziach przemysłu zachowany jest w granicach z roku ub. (około 70 mil. zł.).

Przodownicy pracy
odznaczeni

Ruch współzawodnictwa pracy objął na terenie Łodzi i okręgu łódzkiego we wszystkich gałęziach wytwórczości ponad 100 tysięcy osób. Ostatnio w szeregu miejscowości odbyło się uroczyste wręczenie odznak przodownikom pracy.

W jednej z największych polskich fabryk włókienniczych w Pabianicach w PZPB — w obecności całej załogi fabrycznej wręczono nagrody i odznaki 66 przodownikom pracy. Wśród odznaczonych dwukrotnie już zdobyli nagrodę przodownicy: Eppel Antoni, Delag Stanisława, Rębacz Janina, Zych Sabina, Nowicka Maria, Kucharska Stanisława, Uman Aniela i Stajniker. Pierwszą nagrodę oraz odznaki przodowników pracy i legitymacje zdobyło 22 osoby. Tyleż osób otrzymało drugie nagrody, odznaki i legitymacje.

Robotnicy, którzy zajęli we współzawodnictwie trzecie miejsce otrzymali dyplomy uznania.

W Państwowych Zakładach Przemysłu Dziewiarskiego Nr 7 (Bielarnia) w Kaliszu nagrody zdobyło 9 nowych przodowników pracy. Nagrodzeni zostali m. in. tkacze pracujący na 4 krosnach: Kaczmarek B. — 147 proc normy z czego 76 proc. towaru I gat., Janina Armanowska — 136,6 proc. normy z czego 75 proc. towaru I gat., trzecim jest ob. Stanisław Kapłonek.

Wśród tkaczy na trzech krosnach na czoło wybiła się po raz wtóry młoda tkaczka H. Szmaja, drugim jest Kazimierz Lis — 135,5 proc. normy, z czego 90,5 proc. towaru I gatunku.

W drukarni tkanin pierwsze miejsce zajął ob. Adamczyk Ant., który normę swą wykonał w 187,2 proc. przy czym cały wyprodukowany towar był I gatunku.

Uroczyste dekoracje przodowników pracy odbyły się ponadto w fabrykach przemysłu konfekcyjnego w Kaliszu i w Pabianicach. W ośrodku konfekcyjnym Nr 6 w Pabianicach wśród 24 udekorowanych przodowników pracy wyróżniły się ob. ob. Malewska M., Mikołajczyk C., Dorożyńska Anna, Bukowska W., Czlapa H. N., Pluta G., Okołowska J., Saladajczyk Jan, Tuz Roman, Konarski St., którzy osiągnęli przeciętną wydajność w granicach od 206,18 proc. do 259,65 proc. normy. Wysokie wyniki produkcyjne osiągnęli również przodownicy Państw. Fabryki Sztucznego Jedwabiu Nr 1 w Tomaszowie Mazowieckim.

W hucie szkła „Kara" w Piotrkowie Tryb. w ostatnim miesiącu zaszczytne miano najlepszych pracowników huty zdobyła rodzina starych hutników Błażejów: 78-letnia M. Błażej, jej mąż August i dwaj synowie Michał i August. M. Błażejowa pracuje w hucie szkła od 66 lat, a jej mąż od lat 50. Sędziwa robotnica odrzuciła propozycję przejścia na emeryturę.

Z notatnika WARSZAWY

A szkoda...

W ciągu lata 1947 roku uporządkowano chodniki na ul. Asfaltowej, zaczęto nawet zakładać trawniki, sadzić drzewka itd. Bardzo to pięknie.

Mniej już pięknie, kiedy okazało się obecnie, że praca ta była zbyteczna. Albowiem Magistrat odbudowując jezdnię nie przewidział, że:

Po pierwsze na ul. Asfaltowej będzie się mieścił jeden z Oddziałów Centralnego Urzędu Planowania, po drugie: — że przed pierwszym urzędem będzie parkować kilkanaście samochodów, które urządzą sobie postój na chodnikach.

A rezultat: — Jezdnia jest wąska, wskutek czego [illegible] stracili już orientację, gdzie się kończy chodnik, a [illegible] dnia. Pobrzeże chodnika jest zmurszałe, drzewka połamane, przechodzień musi się przeciskać między wozami.

Czytelnik nasz, mieszkaniec ulicy Asfaltowej, OB. J.S. próbował [illegible] do rozsądku kierowców. Kiedy łagodna perswazja nie pomogła skierował list w tej sprawie do XVI Komisariatu. Cóż, wszystkie drogi zawodzą, a jezdnia na Asfaltowej dalej murszeje.

Trzeba przyznać, że pod tym względem CUP nie jest odosobniony. To samo dzieje się przed Spółdzielnią „Las". A szkoda. Nie wystarczy bowiem bytować w świecie planowania, czasem trzeba chodzić po ziemi, konkretnie po chodnikach i jezdni.

Tam, gdzie się leczy i prostuje zęby

Jak pracuje Klinika Stomatologiczna

Przez gmach Głównego Urzędu Statystycznego wchodzimy po stromych, drewnianych schodach na trzecie piętro. U szczytu zagradza drogę szatnia, urządzona na jednym ze skrzydeł schodowych. Studenci stomatologii zdejmują białe fartuchy i nakładają płaszcze. Gwar szkolny i na pół kliniczny nastrój.

Lekarze, profesorowie i asystenci biegną w białych kitlach przez długie korytarze.

Pod ścianami ludzie różnego wieku i zawodu, kobiety i mężczyźni, wyczekują swojej kolejki.

ZA 35 ZŁ.

— Pan przeszedł już przez kasę? — pyta jakiś obcy jegomość — trzeba tam wziąć kwitek za 35 zł i dopiero potem oglądają panu całą paszczę...

Pacjenci załatwiani są szybko.

Jeden z kierowników zakładu oprowadza po „gmachu" Akademii.

— Jak każdy może zobaczyć, gnieździmy się ledwo. Proszę spojrzeć na salę wykładową: w pomieszczeniu dla 30 uczniów słucha wykładu profesora 60 osób. O tu, widzi pan, ktoś oparł zeszyt na plecach kolegi i notuje...

Sale dentystyczne, połyskują najnowocześniejszymi urządzeniami, których część dostaliśmy z zagranicy, część zaś jest nasza własna.

— Czy macie odpowiednie lekarstwa? Na ogół dentyści warszawscy narzekają na brak odpowiednich medykamentów.

— Postaraliśmy się i mamy. Tak samo nie brak nam technicznego sprzętu. Proszę tylko spojrzeć — kierownik wskazuje na tylną klatkę schodową, przerobioną na pracownię sztucznych szczęk i zębów, gdzie pracują przyszli technicy dentystyczni.

W takich warunkach profesorowie Akademii Stomatologicznej w Warszawie dokonują cudów, lecząc każdego, kto się zgłosi, bez żadnego skierowania i ucząc równocześnie zastępy przyszłych lekarzy stomatologów. W ubiegłym roku akademickim było 545 studentów. Na każdy nowy rok studiów przyjmuje się dalszych 200 osób, przeważnie kobiet, korzystających z licznie udzielanych stypendiów. Polska potrzebuje lekarzy stomatologów i już zawczasu dba o nich.

NATURĘ MOŻNA POPRAWIĆ

Zwiedzamy dalsze sale. Sala dla cięższych operacji i najciekawszy ze wszystkich dział, w którym przywraca się normalny wygląd różnym deformacjom uzębienia. Na dentystycznych fotelach siedzi trzech chłopców: jeden śmieje się krzywymi, nieforemnymi zębami, drugi ma wysuniętą w przód górną szczękę, upodobniającą go do goryla. Ostatni ogląda w lusterku długie, niby u wilka kły.

— Niech pan przyjdzie za jakiś czas i zobaczy tych chłopców — nikt już nie będzie się z nich wyśmiewał. Prostujemy tu to, co natura skrzywiła.

Iluż różnym zawodom życiowym, szczególnie u młodych kobiet, iluż niepotrzebnym komplikacjom na skutek kalectwa, czy zniekształcenia twarzy można zapobiec przez takie zabiegi. Ile zębów uratować od szerzącej się nagminnie próchnicy, ilu cierpianiom zapobiec w taki sposób, jak to czyni Akademia Stomatologiczna.

Nie lubi „kartkowiczów"



Solec 85. Sklep spożywczy. Właścicielka — pani Grzymałowa, jak to bardzo wiele innych sklepikarzy — nie lubi przydziałowiczów. Co innego „grubszy klient", przed takim ma szacunek.

Kobieta z maleńkim chłopczykiem stoi przy ladzie i odbiera trzy bochenki chleba na kartki. Jakoś nie idzie to prędko, bo i dziecko kaprysi i jedną rękę ma zajętą. Pani Grzymałowa zrzuca bochenki na podłogę — „zawracanie głowy z tymi kartkowiczami".

To nie jest wypadek odosobniony. Na chleb trzeba czekać nieraz i kilka godzin. „Uprzejmej" właścicielce to nie przeszkadza, czekać można, ale na ulicy. Tego rodzaju praktyki powtarzają się codziennie.

A to nieładnie szan. ob. Grzymałowo!

Jak usprawnić rozdział biletów kinowych?

Słuszna inicjatywa ulepszenia rozdziału biletów kinowych dla związków zawodowych, podjęta przez „Głos Ludu" w formie ankiety, przyniesie być może, jakieś rezultaty.

Dotychczasowy stan rozdziału ma wiele do pozazdroszczenia. Mamy w Radzie Zakładowej specjalnego pracownika, który ma za zadanie załatwiać bilety dla członków całej załogi. Pracuje u nas 1.100 osób, siłą rzeczy musi więc „bileciarz" chodzić raz lub dwa razy na tydzień do Rady Związków, przynieść bilety i rozdać je, przy czym traci kilkadziesiąt godzin miesięcznie.

Najgorzej jest z rozdziałem. Nadużyć co prawda nie mamy, gdyż nie zdarzało się, aby bilety od „Wedla" znalazły się w handlu ulicznym, mimo to nieporozumienia wynikają w naszym środowisku właśnie w związku z otrzymywaniem biletów. Dobre filmy mają duże powodzenie, gorsze — mniejsze i na tym tle powstają antagonizmy i niechęć jednych do drugich. „Dlaczego on dostał bilet na dobry film, a ja muszę brać na taką szmirę". Nie rozumieją tego, że nie można od razu obdzielić wszystkich, skoro każdy może dostać bilet raz na sześć tygodni.

Sprawa wyglądałaby prościej i o wiele dogodniej, gdyby wprowadzono zamiast biletów — kupony wymienne. Proponowałbym nawet kupony „długofalowe", chociażby na cały rok. Każdy by wybrał sobie odpowiedni film, dzień i nie miałby do nikogo żalu. Dysponowałby sam swymi kuponami, jak mu się żywnie podoba. Byłoby przy tym o wiele mniej pracy, mniej lataniny i mniej nieporozumień.

Z dwóch alternatyw: kupony czy bilety — zdecydowanie wybieram kupony.

Matuszewski Szczepan
przewodniczący Rady Zakładowej fabryki czekolady „Wedel"

Z odbudowy zabytków stolicy

Tymczasem jeszcze... pod papą

Odbudowa pałacu ks. Józefa Poniatowskiego

Między ruinami Starego Miasta i Nowego Zjazdu, tuż nad Wisłą kryje się późno-renesansowy „Pałac pod Blachą". Zbudowany został w 1720 roku w sposób typowy dla budownictwa saskiego, przez wojewodę krakowskiego Jerzego Lubomirskiego.

Okres swojego rozgłosu i sławy (niezawsze zresztą dobrej sławy) zdobył sobie jednak dopiero przy końcu XVIII wieku. W 1776 roku kupił go Stanisław August i w osiemnaście lat później podarował ks. Poniatowskiemu.

W czasie powstania warszawskiego pałacyk podzielił los prawie wszystkich zabytków — spalił się doszczętnie. W roku 1947 podjęto jego odbudowę. Dwa boczne skrzydła odbudowało SPB dla Archiwum Akt Dawnych, do wznoszenia części środkowej przystąpiła firma Mostostal w październiku ub. roku.

W WIEKU XVIII MERLINI — W XX MOSTOSTAL

Pałacyk przebudował już za czasów stanisławowskich Merlini, ale nic z jego prac nie przetrwało do czasów dzisiejszych. Mostostal zatarł starannie wszelkie ślady dawnego wnętrza budując Pałac pod Blachą w stylu budynku biurowego. Oszczędzono wyłącznie kominki, klasztorne łukowate sklepienia i zachowano styl murów zewnętrznych. Wnętrze przystosowuje się do roli, jaką pałac ma odegrać w najbliższej przyszłości: będą się tam mieściły pracownie BOS dla trasy W — Z, pracownia architektury zabytkowej i biura Mostostalu. Budowa będzie zakończona 15 bm. Koszt jej wyniósł około 9 milionów złotych.

Dach, charakterystyczny blaszany dach, od którego wzięła nazwę rezydencja ks. Józefa, został prowizorycznie zastąpiony papą, ale nowa nazwa „Pałacu pod papą" nie zdąży się chyba przyjąć, bo już w bieżącym roku dach wróci do swego dawnego „blaszanego" stanu. Pałac pod Blachą zmienił radykalnie swój „lekkomyślny" charakter. Nabrał powagi i surowości. Białe, czyste ściany dające tło urzędniczym biurkom i dzwonki telefonów, odstraszą na pewno nawet błąkające się może o północy w labiryntach zakamarków duchy ks. Pepi i jego pięknej siostry — Tyszkiewiczowej. (j)

Spór rozstrzygnięty

Dzieci dostaną — szkołę, a chorzy — zakaźny szpital

Od trzech lat w gmachu szkolnym przy ul. Siennickiej na Grochowie mieści się szpital dla zakaźnie chorych.

— Dzieci nie mają się gdzie uczyć! — alarmują wielkim głosem władze szkolne.

— Szpital ratuje prawobrzeżną Warszawę przed epidemiami! — odpowiadał dotąd niezmiennie i twardo Resort Zdrowia, nie chcąc oddać budynku.

Ten przykry spór lokalowy obecnie dobiega końca i to „happy endu", tak, że „wilk będzie syty i owca cała".

Niebawem ukończona zostanie odbudowa części szpitala św. Stanisława.

Będzie to z wielkim pożytkiem dla obu spierających się stron. Chorym i personelowi szpitalnemu napewno wygodniej i przyjemniej będzie na Woli, tym bardziej, że przygotowuje się dla nich najnowocześniejszesze urządzenia, na Siennickiej zaś zmieści się nie jedna, lecz kilka szkół.

Niektóre prace w szpitalu św. Stanisława (róg Wolskiej i Młynarskiej) już się wykańcza.

Transformatornia jest zupełnie gotowa, zrobiono już próbę jej działania.

Dwa kotły działają w kotłowni. Dzięki nim, w tzw. budynku obserwacyjnym (w głównym pawilonie), jest ciepło, centralne ogrzewanie dobrze suszy myte podłogi, drzwi i okna. Gdzie niegdzie kładzie się jeszcze ksylolit na posadzkę. Kafelki na ścianach błyszczą już szpitalną czystością. Jeszcze dwa tygodnie, a gotowe wnętrza będzie można urządzić i chorych stopniowo przenosić.

W tym samym okresie ukończona zostanie „toaleta" dawnego pawilonu XI, gdzie mieści się obecnie kaplica i apteka.

Budynek administracyjny, dezynfektornia, kuchnia, nawet „świniarnia" — wszystko przygotowuje się w szybkim tempie na przyjęcie chorych.

Miało być skończone na 15 kwietnia. Sądząc jednak ze stanu robót, przeprowadzka będzie mogła się odbyć już w marcu. (m_kar)

NOWINY TYGODNIA Z Pragi-Południe

Przeszło 6 mil. zł. Dzielnicowy Komitet Odbudowy Warszawy zebrał do lutego br. przeszło 6 milionów złotych.

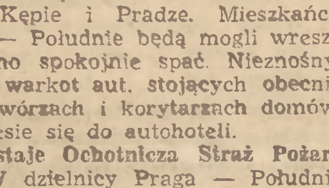
Trzy autohotele na Pradze. Zarząd Miejski będzie budował na terenie dzielnicy Praga — Południe trzy autohotele. Właściciele aut będą mogli za pewną opłatą umieszczać w nich swoje auta. Dzielnicowa Rada Narodowa przygotowuje kosztorysy oraz typuje miejsca, w których będzie się budować hotele dla aut. Prawdopodobnie staną one: na Grochowie, Saskiej Kępie i Pradze. Mieszkańcy Pragi — Południe będą mogli wreszcie rano spokojnie spać. Nieznośny, ranny warkot aut, stojących obecnie w podwórzach i korytarzach domów, przeniesie się do autohoteli.

Powstaje Ochotnicza Straż Pożarna. W dzielnicy Praga — Południe powstaje ochotnicza straż pożarna. Projekt utworzenia takiej straży wyszedł od samych obywateli Pragi. W organizowaniu tej nowej placówki pomagać będzie Straż Pożarna oraz D.R.N. Praga — Południe.

Skąd i dokąd te cegły? D.R.N. Praga — Południe zwróciła uwagę na codzienny sznur furmanek zapełnionych cegłą, jadących w stronę Wawra. D.R.N. jest tego zdania, że cegła ta potrzebna jest Warszawie, że nie należy jej wywozić na prowincję. Prezydium D.R.N. zwróciło się w tej sprawie do Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy.

Szambo przy ul. Kamionkowskiej zostanie zlikwidowane. Kilka dni temu pisaliśmy o złym stanie szamba przy ul. Kamionkowskiej. Jak dowiadujemy się, na wniosek D.R.N. Praga — Południe przybyła na miejsce komisja, składająca się z członków D.R.N. i przedstawicieli W.A.N-u. Komisja stwierdziła, że otwarte szambo ma głębokość 6 m, a „jezioro" o powierzchni 20 m kw. w niektórych miejscach osiąga 2 m głębokości. W czasie słoty woda z szambo dostaje się do suteren, w których mieszkają lokatorzy. Komisja poleciła więc jezioro odrutować, opróżnić dół i zasypać całkowicie piaskiem, oraz unieruchomić w domu kanalizację. Do chwili przyłączenia domu do sieci kanalizacyjnej, w podwórzu wystawiony będzie prowizoryczny szalet. Wszystkim tym przyrzekł się zająć W.A.N. Na terenie Pragi — Południe podobnych szamb znajduje się dużo więcej. Alarmują o tym działające już Komitety Blokowe. (m)

W poszukiwaniu drogowskazu



Gdziekolwiek pojedziesz samochodem, czy to na Śląsk, czy w okolice krakowskiego, żółte drogowskazy informują cię dokładnie. Tędy prowadzi twoja droga.

A u nas znów inaczej. Spróbujcie wyjechać z Warszawy szosą w kierunku Boernerowa. Ani znaku, ani tabliczki. Bo i po co. Warszawski szofer — naród sprytny — sam trafi.

Ale jak da sobie radę przyjezdny?

Sztokholm dotrzymuje obietnicy

Przyrzeczone dary przybyły do Warszawy

Kilka miesięcy temu Warszawa gościła delegację przedstawicieli zarządu miasta Sztokholmu. Goście zwiedzali przede wszystkim zakłady lecznicze i opiekuńcze, wyposażone przez Sztokholm jak np. szpital św. Ducha.

Jeden z delegatów burmistrz miasta Sztokholmu inż. Ake Anderson, chodził z notesem i ołówkiem w ręku — tego a tego jeszcze nie ma, to, a to by się przydało — zapisywał. Obiecał, że osobiście dopilnuje transportu brakujących jeszcze przedmiotów.

W wyniku obietnicy oglądamy w Resorcie Zdrowia i Opieki Społ. 10 pokaźnych skrzyń. Niektóre już rozpakowano. dwie bezcieniowe lampy operacyjne, jakieś przyrządy lekarskie i mnóstwo sprzętu gospodarczego. Szczotki, szczoteczki, garnki, kubki, cerata, estetyczne biało emaliowane talerze...

Jest też warsztat stolarski dla Ogrodu Jordanowskiego przy ul. Ludwiki.

Dary Sztokholmu w najbliższych dniach zostaną rozdzielone pomiędzy Dom Matki i Dziecka na Bielanach, szpital na Żoliborzu, szpital św. Ducha i Ogród Jordanowski przy ul. Ludwiki. (m-kar).

Brawo Ślązacy!

Dzieci Warszawy otrzymają buciki

Na apel pomocy zburzonej Warszawie odpowiedziały wszystkie dzielnice naszego kraju. Na ich czele kroczy robotniczy Śląsk. Dziełem rąk śląskiego robotnika jest Most Poniatowskiego, przyszły bardzo potrzebny Warszawie Most Śląsko-Dąbrowski rodzi się także w hutach śląskich.

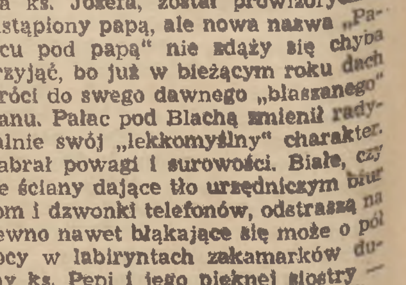
Ostatnio Zarząd Miejski zakupił w Pradze czeskiej transport bucików w ilości 3.000 par dla najbiedniejszych dzieci Warszawy. O tych nieszczęsnych bucikach pisało się często i wiele. Buciki w końcu nadeszły i już są w Warszawie. Zakupiono je w firmie „Bata" za sumę 4 i pół miliona zł z Funduszu Śląskiego Pomocy Zimowej dla Warszawy.

Dobre, mocne buciki zostaną rozdane między dzieci szkół powszechnych. Dzięki pomocy ludności śląskiej 3.000 dzieci otrzyma buciki.

Oprócz butów zakupiono z tego samego funduszu materiał, z którego uszyto 3.145 zimowych palt. Z tego 3.000 palt otrzymały szkoły powszechne, gdzie najbardziej potrzebujących wyznacza kierownictwo szkoły, zaś 145 palt rozprowadziły Dzielnicowe Rady Narodowe.

Dary te są właśnie na czasie, teraz, kiedy nastąpiły większe mrozy. (ar)

A możeby i teraz...



Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie, w okresie świąt Bożego Narodzenia wprowadziła współzawodnictwo pracy między kasjerami biletowymi

Cieszy nas ta piękna inicjatywa, ale równocześnie ciekawi jesteśmy, co stało się ze współzawodnictwem po świętach. Obecnie bowiem tempo pracy znacznie się zmniejszyło. Wiedzą o tym pasażerowie, wyczekując w kolejkach, które posuwają się w tempie: — jedna osoba na pięć minut.

A możeby kasy biletowe spróbowały kontynuować nadal współzawodnictwo i w zwykłe powszednie dni nie tylko od wielkiego święta?

Z sali sądowej

Podkowa Leśna uwolniona od bandyty

Wydział Karny Sądu Okręgowego w Warszawie rozpatrywał sprawę notorycznego rabusia Krupy Albina.

Krupa w listopadzie roku ubiegłego ujęty został przez funkcjonariuszy M O. na gorącym uczynku dokonywania grabieży.

Od dłuższego czasu mieszkańcy Podkowy Leśnej poruszeni byli faktami, dokonywania zuchwałych rabunków. Ofiarami napastnika były przeważnie kobiety, którym rabuś zabierał biżuterię i garderobę. Napady przerażały swą zuchwałością, bowiem dokonywane były w bezpośrednim sąsiedztwie posterunku M.O.

Na rozprawie sądowej Krupa przyznał się do kilkunastu rabunków, przy czem okazało się, że był on karany już cztery razy za podobne przestępstwa.

Sąd skazał niepoprawnego recydywistę na osiem lat więzienia. (z)

TEATRY - KINA - RADIO

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): — Dziś „Hamlet". Jutro „Pan Inspektor przyszedł".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): o godz. 19 „Chory z urojenia".

OPERA: o godz. 19 „Madame Butterfly".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81) o godz. 19 „Świerszcz za kominem".

TEATR MINIATURY (Marszałkowska 59) o godz. 19 „Mąż i żona" Fredry.

POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 16 „Zabusia".

TEATR NOWY (Puławska 39): codziennie o godz. 18.30, a w niedziele o godz. 15 i 18.30 „Rewizor" Gogola.

Od dziś w roli Horobniczego w „Rewizorze" występować będzie artysta Państwowego Teatru Polskiego w Poznaniu, Tadeusz Chmielewski.

POLSKA YMCA: o godz. 17 i 19.30 „Duby smalone".

PLACÓWKA (Królewska 13). Codziennie o g. 18.15 „Burza" Szekspira z Adwentowiczem i Węgrzynem w rolach głównych.

„WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): o godz. 19.15 rewia humoru, satyry i tańca pt. „A wielka czwórka radzi".

COMOEDIA (ul. Szwedzka 2-4): o godz. 19 „Nie igra się z miłością" Musset'a.

TEATR DZIECI WARSZAWY: o godz. 13 „Dr Dolittle i jego zwierzęta".

KINA

Kino ATLANTIC (Chmielna 33) „As wywiadu".
Pocz. seansów o godz. 13, 15, 17, 19 i 21

Kino PALLADIUM (Złota 7-9), „Niepotrzebni mogą odejść".
Pocz. seansów o godz. 13, 15, 17, 19 i 21

Kino POLONIA (Marszałkowska 66) „Mężczyźni w jej życiu".

Kino AKTUALNOŚCI (Marszałkowska 112) nowy program aktualności o godz. 11. Ceny biletów 35 zł

Pocz. seansów godz. 12.10, 14.30, 19.10, 21.30, dla Zw. Zaw. 16.50.

Kino STYLOWY (Marszałkowska 112): „Piękna przygoda".
Pocz. seansów o godz. 13, 15, 17, 19 i 21

Kino SYRENA (Inżynierska 2): „Błyskawica".
Pocz. seansów o godz. 15, 17, 19 i 21.

Kino TĘCZA (Suzina) „Baryłeczka".
Pocz. seansów o godz. 13, 15, 17, 19 i 21

Kino AKTUALNOŚCI Nr 2 w SYRENIE Inżynierska 2. Program Nr. 12-48 początek o godz. 13 w niedz. i święta o 11. Cena biletów 35 zł.

Zamknięte seanse dla Zw. Zaw. w „Polonii" i „Palladium" o godz. 17.

W innych kinach o godz. 19.

RADIO

PIĄTEK, 13 lutego 1948 r.

6.00 Sygnał czasu, pieśń „Kiedy ranne". 6.15 Wiadomości poranne. 7.00 Dz. poranny. 7.15 Muz. z płyt. 8.35 „Szalona" Józefa Ignacego Kraszewskiego, rozdz. II. 9.00 Aud. dla szkół. 10.40 Aud. Min. Oświaty. 12.03 Wiadomości południowe. 12.15 Muz. z płyt. 12.20 „Z mikrofonem po kraju". reportaż. 12.30 Aud. popularna w wykonaniu Zespołu instrum. Zb. Sazreckiego z udz. Ryszarda Marat, baryton. 16.00 Dz. popołudniowy. 16.30 Aud. dla chorych w oprac. ks. Michała Rekasa. 16.50 „Nasze uzdrowiska" — pogad. 16.55 Aud. dla młodzieży „Chłopiec z Salskich Stepów" XII odcinek. 17.15 Koncert dla przodowników świata pracy. 18.00 R.U.L. „Rozwój polskiej myśli demokratycznej" wykład prof. Bogusława Leśnodorskiego. 18.15 Recital skrzypcowy Bronisławy Rotsztatówny. 18.35 Muz. z płyt. 18.45 „Szalona" Józefa Ignacego Kraszewskiego, fragm. II. 19.00 Skrzynka techniczna. 19.15 Koncert symfoniczny, wyk. Orkiestra Symfoniczna PR pod dyr. Witolda Rowickiego z udz. Sergiusza Nadgryzowskiego (fortepian). 21.00 Koncert muz. ludowej. 22.00 „U naszych przyjaciół", „Rumunia przemawia do Polski" (nagrano). 22.30 Muz. z płyt. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.20 Muzyka taneczna z płyt. 24.00 Hymn.

Wstrząśnięci tragiczną śmiercią tow.

GERSZONA DUA-BOGENA

ofiarnego syna Polski Ludowej, bohatera walki o wolność Hiszpanii, łączymy się w najgłębszym żalu z całym ruchem robotniczym.

KOŁO PPR
PRZY CENTRALI GOSPODARCZEJ „SOLIDARNOŚĆ"

Niestrudzony bojownik o wolność, o Polskę Ludową, uczestnik walk w Hiszpanii, ofiarny syn klasy robotniczej tow

GERSZON DUA - BOGEN

zginął tragiczną śmiercią w czwartek, dnia 12 lutego 1948 r.

Cześć Jego pamięci!

PRZY C. K. Ż. W POLSCE
KOŁO PPR

Z życia organizacji warszawskiej PPR

ZEBRANIE KÓŁ PPR i PPS

Dziś, 13 lutego odbędą się zebrania kół PPR i PPS przy ośrodku pracy: o godz. 16.15 „Elektrownia Warszawska".

UWAGA! uczestnicy kursu samokształceniowego Nr 2 przy KW

Wydz. Prop. przypomina uczestnikom kursu samokształceniowego Nr 2, że w sobotę, dnia 14 lutego o godz. 13 w sali czytelni KW PPR odbędzie się kolejne zebranie uczestników kursu.

NIEDZIELNE ZEBRANIA:

Dzielnica Praga Centralna. — W niedzielę, dnia 15 lutego o godz. 14 w sali KD Praga—Centr., ul. Stalowa 71, prof. Uniw. Warsz. Pieńkowski wygłosi odczyt z przeźroczami pt. „Energia bomby atomowej". Po odczycie odbędzie się część artystyczna w wykonaniu zespołu Państw. Praskiego Gimn. i Liceum Żeńskiego. Wstęp wolny.

Dzielnica Zachód. — W niedzielę, dnia 15 lutego br. o godz. 10 rano w sali KD Zachód, ul. Działdowska 6, tow. Kulczycki wygłosi odczyt pt. „Walcząca Grecja". Po odczycie odbędzie się koncert. — Wstęp wolny.

ZEBRANIE KOŁA TERENOWEGO DZIELNICY ŚRÓDMIEŚCIE

Dnia 14 lutego br. tj. w sobotę o godzinie 14.30 odbędzie zebranie Koła Terenowego Dzielnicy Śródmieście przy ul. Chmielnej 69.

Kronika Stolicy

ODCZYT W KLUBIE LEKARZY

Zarząd Klubu Lekarzy przy Izbie Lekarskiej w Warszawie zawiadamia, że w dniu 13 lutego br. (piątek) o godz. 18 odbędzie się w lokalu Klubu przy ul. Koszykowej 37, odczyt ob. dr. J. Majkowskiego pt. „Medycyna i sport". Po odczycie odbędzie się tradycyjna „herbatka koleżeńska".

Z OŚRODKA WYCH. FIZYCZNEGO

Miejski Ośrodek Wych. Fizycznego na Górnym Ujazdowie organizuje celem jak największego rozpowszechnienia wych. fiz. wśród młodzieży i dorosłych, począwszy od dnia 20 lutego dwa bezpłatne czterotygodniowe kursy wych. fizycznego.

Na pierwszy kurs, którego program obejmuje gimnastykę, gry i zabawy ruchowe, będą przyjmowani chłopcy w wieku 14 do 16 lat.

Drugi kurs zorganizowano dla pań i przewidziano prowadzenie gier sportowych oraz ćwiczeń gimnastycznych wchodzących w zakres gier celem upowszechnienia tej gałęzi sportu.

Zapisy, których termin upływa z dniem 16 lutego przyjmuje oraz informacji udziela kancelaria Miejskiego Ośrodka WF w poniedziałki, środy i piątki od godziny 17 do 19.

Dojazd T-busami A, O, C, róg Al. Stalina i Koszykowej oraz T-busem B do ul. Górnośląskiej róg Daszyńskiego.

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW POLSKIEGO INSTYTUTU PRASOZNAWCZEGO

W dniu 22 lutego br. (niedziela) o godzinie 10 odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie członków Polskiego Instytutu Prasoznawczego w gmachu Wyższej Szkoły Dziennikarskiej przy ul. Rozbrat 44.

Na porządku obrad zmiana statutu i wybory władz.

Obecność wszystkich obowiązkowa.

PROGNOZA POGODY na dzień 13.II.1948.

Zachmurzenie duże z miejscowymi opadami śniegu w dzielnicach wschodnich i w górach, a deszcze lub mżawki na pozostałym obszarze. Miejscami mgliście. W ciągu dnia możliwość przejaśnień od północnego zachodu kraju. Temperatura nocą od plus 2 w dzielnicach zachodnich do minus 2 na północnym wschodzie kraju, w ciągu dnia od minus 2 do plus 5 stopni. Słabe lub umiarkowane wiatry południowo - wschodnie, skręcające stopniowo na południowo-zachodnie

Co słychać w »WEO«

Wyjaśnienia są konieczne

(Korespondencja z Elbląga)

W 1946 roku, z inicjatywy paru wpływowych obywateli z Warszawy, powstał projekt stworzenia trójmiastowego przedsiębiorstwa przemysłowego pod nazwą „WEO" (ktoś złośliwy powiedział wówczas, że to znaczy „Warszawa Elbląg oszuka"). Nazwa ta pochodzi od początkowych liter trzech miast: Warszawy, jako protektora, Elbląga — miasta o możliwościach rozwojowych, lecz wówczas biednego i Olsztyna, mniejszego rozmiarami, ale ważniejszego stanowiskiem.

Kapitał zakładowy miało stanowić wówczas dziesięć milionów zł ze stosunkiem udziałów, Warszawa — 7 milionów, Olsztyn — 2 miliony i Elbląg — 1 milion. Kapitał gotówkowy najmniejszy wnosił Elbląg, lecz od technicznej strony Elbląg partycypował w 90 proc.

I powstał twór przemysłowy, o dość skomplikowanej strukturze, którego działalność gospodarcza dzisiaj, po dwuletnim żywocie, pozostawia wiele do życzenia.

Bardzo bylibyśmy radzi — my, elblascy udziałowcy — aby nam wyjaśniono kilka spraw:

1 Zamówienie wojskowe na 60 sztuk ław ćwiczebnych i 260 sztuk drabin ćwiczebnych, które wpłynęło w 1946 roku, do dnia dzisiejszego nie jest wykonane.

2 Zamówienie przez władze szkolne na 256 szt. szaf, które miały być wykonane we wrześniu 1947 r., do dzisiaj czeka realizacji.

3 Dlaczego surowce, potrzebne do produkcji i inne materiały pomocnicze nigdy nie mogą być dostarczone w terminie?

4 Dlaczego na 200 robotników, zatrudnionych przy produkcji, jest aż 60 osób administracji, w dużej mierze nieproduktywnych?

5 Dlaczego nie wywozi się z lasu drzewa ściętego, kiedy sprzyja temu pogoda?

Na postawione wyżej pytania opinia publiczna domaga się odpowiedzi.

Ze swej strony stwierdzamy, że strukturę zakładów należy bezwzględnie zmienić. Niech „WEO" stanie się przedsiębiorstwem państwowym, a wówczas na pewno surowce i inne materiały będą na czas dostarczane, będzie zysk i roboty będą w terminie wykonane.

JAr

Robotnicy rolni z PNZ

nie chcą pozostać w tyle za przemysłem

Od jesieni ub. roku Związek Zawodowy Robotników Rolnych i władze Państwowych Nieruchomości Ziemskich, organizują współzawodnictwo pracy wśród robotników rolnych, którzy podjęli hasła wyścigu zespołowego i indywidualnego.

W okręgu łódzkim PNZ współzawodnictwo pracy rozpoczęto najpierw w gorzelniach, które współzawodniczą ze sobą w zakresie ilości produkcji i uzyskania minimalnych kosztów produkcji. Zespoły majątków za punkt wyjścia w współzawodnictwie przyjęły plan na bieżący rok gospodarczy. Zwycięzcą zostanie ten zespół, który uzyska największe wykonanie planowanych prac. Współzawodnictwo między zespołem majątków zapoczątkował zespół *Cieletniki* w pow. Radomsko, wzywając zespół *Kutno*. Poza wykonaniem planu pracy, zespoły wysunęły, jako odcinek współzawodniczenia prace świetlicowe.

Zawiązuje się również akcja współzawodnictwa między poszczególnymi majątkami. Na ogół współzawodniczyć będą ze sobą majątki w jednym zespole wytypowane w ten sposób, aby miały równy start.

Już obecnie zdarzają się takie wypadki. Majątek *Okocim* z powiatu Brzesko w woj. krakowskim, należący do łódzkiego okręgu PNZ, wezwał do współzawodnictwa majątek *Leszno* w pow. łęczyckim z woj. łódzkiego.

Najżywiej interesują się współzawodnictwem robotnicy rolni w pow. Kutno, którzy odbyli szereg zebrań w majątkach. Na zebraniach robotnicy deklarują gotowość przystąpienia do współzawodnictwa pracy na odcinku sprawnego przeprowadzenia akcji siewnej

10 tys. żarówek

sprzedali na wolnym rynku

Orzeczeniem Delegatury Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym w Katowicach aresztowano **Bogdana Szubkę**, kierownika składnicy Centrali Handlowej Przemysłu Elektrotechnicznego w Bytomiu oraz **Mieczysława Szewczyka**, kierownika jednego ze sklepów tejże Centrali w Bytomiu.

Jak ustalono, Szubko i Szewczyk sprzedali na wolnym rynku 10 tysięcy żarówek, które miały być rozprowadzone wg. rozdzielnika.

Nieuczciwych urzędników czeka obóz pracy.

Łódzcy kolejarze — wąskotorowcy

zwycięzcami we współzawodnictwie pracy

Ogłoszono ostatnio wyniki współzawodnictwa pracy za czwarty kwartał roku ub., podjętego przez pracowników kolei wąskotorowych dwóch dyrekcji kolejowych w Łodzi i w Katowicach.

PIERWSZE MIEJSCE UZYSKALI KOLEJARZE WĄSKOTOROWCY Z DOKP W ŁODZI.

Wysiłki ich, zmierzające do wykonania przewozów w maksymalnym stopniu wyraziły się w następujących miernikach, ujętych procentowo w stosunku do wyznaczonych norm:

W DZIALE NAPRAW PAROWOZOWYCH: Katowice 89 proc., Łódź 123 proc., w DZIALE NAPRAW WAGONÓW OSOBOWYCH (rewizji) Katowice 77 proc., Łódź 89 proc. oraz w DZIALE NAPRAW WAGONÓW TOWAROWYCH Katowice 159 proc., Łódź 235 proc.

Dodać należy, że koleje wąskotorowe DOKP Łódź oprócz przewozów zaplanowanych dokonały w ciągu roku 1947 wielu przewozów pozaplanowych. Jednym z największych osiągnięć łódzkich kolejarzy wąskotorowców jest przedterminowe zakończenie przewozów buraków cukrowych w czasie kampanii cukrowniczej.

Zwycięscy kolejarze łódzcy obchodzić będą w dniu 14 bm. w warsztatach Kujawskich Kolei Wąskotorowych w Krośniewicach uroczystość zakończenia jednego z etapów współzawodnictwa pracy.

Pierwsza międzypartyjna

szkoła dzielnicowa w Krakowie

W świetlicy Komitetu Dzielnicowego PPR Krowodrza—Łobzów w Krakowie odbyło się uroczyste otwarcie międzypartyjnej szkoły dzielnicowej obydwu partii robotniczych. Program szkoły obejmuje wykłady z dziedziny nauki o Polsce i świecie współczesnym ekonomii marksizmu i prawa ustrojowego.

W uroczystym otwarciu udział wzięli liczni delegaci obu partii.

W nagrodę za aktywną pracę

Koła PPR otrzymały biblioteki

W ostatnim okresie partia nasza na terenie województwa rzeszowskiego rozrosła się o setki nowych kół, tak w mieście jak i na wsi.

W wyniku współzawodnictwa na odcinku pracy społeczno - uświadamiającej, komitet fabryczny PPR przy Państwowych Zakładach Lotniczych oraz komitet naszej partii przy PKP Rzeszów — wzrosły dwudziestokrotnie w ciągu ostatnich 6 miesięcy.

W związku z tym, w sali Szkoły Kadr Partyjnych w Rzeszowie, odbyła się uroczystość rozdania nagród zasłużonym kołom, w której wzięli także udział: I sekretarz KW PPR tow. **Kalinowski**, delegat KW PPR Kraków tow. **Kruczała**, I sekretarz KM PPR tow. **Kruczek** i inni.

Sala ośrodka szkoleniowego po brzegi wypełniła się towarzyszami — kolejarzami oraz towarzyszami z PZL, którzy przybyli tu, by z rąk sekretarza Miejskiego Komitetu otrzymać biblioteczki, zawierające dzieła klasyków marksizmu oraz wartościową literaturę beletrystyczną — jako nagrodę za masowy rozrost kół i rzetelną pracę dla partii i narodu.

Na zebraniu referat o zadaniach partii marksistowskich wygłosił sekretarz KW PPR tow. **Kalinowski**, zaś delegat KW PPR Kraków tow. **Kruczała** — członek komitetu naszej partii przy kolei krakowskiej — zaapelował do towarzyszy z Rzeszowa, by masowo wzięli udział we współzawodnictwie pracy, organizowanym przez DO PKP Kraków.

Pomyślano również o rozrywce dla nagrodzonych towarzyszy: w części artystycznej produkował się zespół góralski „Wsi tworzącej", dając szereg pieśni, tańców i gadek góralskich.

C. Błońska

Białostoccy włókniarze

otrzymali legitymacje

przodowników pracy

W Państwowych Zakładach Przemysłu Włókienniczego w Białymstoku, odbyło się uroczyste wręczenie nagród przodownikom pracy, zwycięzcom II etapu współzawodnictwa w białostockim przemyśle włókienniczym.

Ogółem odznaczono 24 robotników.

Pierwsze miejsca zajęli: ob ob.: KALINOWSKI, GOLASZEL, DROBNIUK, KOZŁOWSKI, JUSZKIEWICZ, ARCISZEWSKI I KAMIŃSKI. Otrzymali oni premie w wysokości 3.000 zł oraz legitymacje przodowników pracy.

Za zdobycie II miejsc w współzawodnictwie robotnicy: ANDRUK, ARENDT, GRZEŚ, GAŁA, PIOTROWSKI, MARKIEWICZ oraz KRZYWOSZ, otrzymali premie w wysokości 2.000 zł i legitymacje przodowników.

Rozszerza się ruch wielowarsztatowców

w przemyśle włókienniczym

Ruch wielowarsztatowców w przemyśle włókienniczym wykazuje ostatnio poważny rozwój. Szczególnie wzrosła liczba tkaczy i prządek, którzy przeszli do obsługi w przemyśle bawełnianym większej ilości krosien i wrzecion. Ponad 7.000 tkaczy pracowało w grudniu na czterech krosnach. Liczba tkaczy obsługujących 6 krosien wzrosła od października do grudnia ub. r. z 815 do 1.047 osób. Wzrosła również liczba tkaczy obsługujących 8 krosien, dochodząc w grudniu do 194.

Liczba prządek obsługujących 3 strony wrzecion, wskazuje jeszcze większy wzrost, a mianowicie od 1.004 do 1.471, tj. o 46 proc. Liczba prządek obsługujących 4 strony wrzecion podniosła się o 36 proc. W chwili obecnej ponad ¼ wszystkich wrzecion w branży bawełnianej obsługują wielowarsztatowcy, a tylko 1/3 prządki na dwóch stronach.

W przemyśle wełnianym liczba tkaczy obsługujących krosna krotowe wzrosła w ciągu 2 miesięcy ub. roku o 67 proc. W przemyśle jedwabniczym, liczba tkaczy, pracujących na trzech krosnach wzrosła o przeszło 75 proc., na 4 zaś o przeszło 25 proc. Wzrost ruchu wielowarsztatowców wpłynął wydatnie zarówno na podniesienie globalnej sumy produkcji, jak również na podwyższenie zarobków robotniczych, które wahają się dla wielowarsztatowców w przemyśle włókienniczym w granicach od 15 — do 20 tys. zł miesięcznie, nie licząc specjalnych premii dla przodowników pracy.

Polskie rowery

na rynkach zagranicznych

Bydgoskie fabryki rowerów i części rowerowych „Tornedo", „Millner" i „Fema" i Pomorska Fabryka Rowerów wykonują w bież. roku 100 tys. rowerów na eksport do Ameryki Południowej, i Afryki.

Zamówienie zostało już częściowo wykonane. Jeszcze w końcu bież miesiąca fabryka „Tornedo" wyśle pierwszą partię 3 tys. rowerów. W styczniu br. „Tornedo" wyeksportowała do Bułgarii 800 rowerów.

Współpraca młodzieży

Polski i Czechosłowacji

W celu pogłębienia zbliżenia i zacieśnienia więzów przyjaźni między młodzieżą Polski i Czechosłowacji podpisana została dnia 3 lutego br. w Pradze umowa o wymianie młodzieżowych brygad pracy w 1948 r. przez przedstawicieli **Zjednoczonej Młodzieży Czechosłowackiej** i przedstawicieli **Głównej Komisji Współpracy Polskich Organizacji Młodzieżowych.**

Polska wyśle do Czechosłowacji dwie brygady po 50 osób w miesiącach lipcu — sierpniu br. Będą one pracowały na Froncie Młodzieżowej Budowy — jedna w Czechach, a druga w Słowacji.

Czechosłowacja przyśle w tym samym czasie 100-osobową brygadę do Polski, która będzie pracowała przy odbudowie Szczecina.

Podobne umowy zostaną zawarte w najbliższym czasie z młodzieżą Jugosławii, Bułgarii, Rumunii i Albanii.

Państwowy Monopol Spirytusowy

w latach 1944 — 1947

Państwowy Monopol Spirytusowy który stanowi obecnie jeden z poważniejszych w Polsce kompleksów gospodarczych, osiągnął dzisiejszy stan rzeczy poprzez odbudowę swoich zakładów, zniszczonych podczas działań wojennych.

Poważniejszym zniszczeniom uległy Zakłady PMS w Sieradzu i Stargardzie (50 proc.), w Poznaniu (75 proc.), w Łańcucie i Warszawie (80 proc.) i w Gdańsku (90 proc.) — wiele zakładów uległo całkowitemu zdewastowaniu.

Odbudowa zniszczonych obiektów została rozpoczęta już wtedy, gdy walka z okupantem trwała jeszcze w całej pełni.

Obecnie Państwowy Monopol Spirytusowy posiada 13 gorzelni przemysłowych, 20 rektyfikacji spirytusu i 17 wytwórni wódek. Zakłady te zaspokajają zapotrzebowania wewnętrzne, a obecnie przystępują do eksportu spirytusu i wyrobów wódczanych. Jeżeli chodzi o rynek krajowy, to coraz więcej wzrasta zapotrzebowanie na spirytus do celów przemysłowych i leczniczych (ocet, perfumeria, lakiery, politury itp.) oraz na denaturat.

Dla zapewnienia sobie ciągłości zaopatrzenia w surowce i materiały w trudnych warunkach powojennych (brak surowców, materiałów pomocniczych), Państwowy Monopol Spirytusowy obok popierania wytwórczości przemysłów produkujących materiały pomocnicze uruchomił we własnym zakresie hutę szkła, wytwórnię skrzyń i wytwórnię laku.

Państwowy Monopol Spirytusowy rozwija stale akcję opieki nad swoimi pracownikami i ich rodzinami, dostarczając im mieszkań, pomocy lekarskiej i dentystycznej oraz umożliwiając pracownikom spędzenie urlopów wypoczynkowych i zdrowotnych. Akcją tą objęte są również rodziny pracowników, których członkowie korzystają ze żłobków, kolonii letnich dla dzieci itp.

W latach 1945 — 1947 odbudowano 1.507 izb mieszkalnych, zorganizowano 19 ambulatoriów lekarskich, 5 dentystycznych, 10 żłobków dla dzieci, 16 klubów sportowych, 12 świetlic i 17 bibliotek.

ANDERSOWSKA „DWÓJKA" w PALESTYNIE

Na początku ubiegłego miesiąca londyński „Daily Herald" podał z Jerozolimy wiadomość, że organizacja Haganah uprowadziła w Jerozolimie 7 żołnierzy polskich z b. armii Andersa, podejrzanych o współudział w arabskiej akcji terrorystycznej. W kilka dni potem prasa angielska zamieściła informację, według której poza 6 brytyjskimi żołnierzami i 4 brytyjskimi policjantami — zabitych zostało 2 Polaków - andersowców, po stwierdzeniu ich udziału w akcji wywiadowczej, mającej na celu ujawnienie czasu przejazdu konwojowanych autobusów żydowskich linii pasażerskich. Jeden andersowiec został zabity za udział w morderstwie 3 Żydów w kawiarni jerozolimskiej.

Skąd wzięli się tu ci Polacy? Dlaczego znów słyszymy że stają się wykonawcami „brudnej roboty"?

Niedawno lewicowe dzienniki egipskie donosiły, że około 20 oficerów i podoficerów niemieckich, zwolnionych z obozów jeńców w Egipcie, zostało przewiezionych przez Anglików do Palestyny i przydzielonych do oddziałów arabskich.

ZBIERANINA MIĘDZYNARODOW. SZUMOWIN

Ale nie tylko niemieccy jeńcy uwijają się w arabskich bandach. Od czego istnieją w Palestynie zdemoralizowane grupki Andersa? W swej polityce podsycania i organizowania rozruchów Anglicy posługują się także faszystami: niemieckimi, ukraińskimi, jugosłowiańskimi, węgierskimi, estońskimi i wszelkiego rodzaju szumowinami ze wszystkich krajów europejskich.

Teraz ludzie ci przydzielani są do oddziałów arabskich, gdzie pełnią funkcje oficerów szkoleniowych oraz łączników z angielskim ośrodkiem dyspozycyjnym. W wielu wypadkach biorą oni bezpośredni udział w akcjach przeciwko Żydom. Poza tym, andersowcy, zamieszkujący ośrodki ludności żydowskiej, prowadzą działalność wywiadowczą na rzecz band arabskich.

Dlaczego właśnie na rzecz band arabskich? Dlatego, że obecna ruchawka w Palestynie, na czele której stoi i którą organizuje Wielki Mufti, stary, dobry przyjaciel Hitlera — jest popierana i inspirowana przez Anglików. Ruch ten, nie mający nic wspólnego z interesami arabskich mas ludowych, służy w pierwszym rzędzie ochronie pozycji Anglosasów w tej części świata.

Nie dziwmy się więc, jeżeli po stronie arabskiej występują andersowcy. Zrozumiałe stają się też słowa kondotiera **Andersa**, który podczas przeglądu stacjonujących w Palestynie swych oddziałów, powiedział:

„Obowiązkiem moralnym sił polskich na Środkowym Wschodzie, jest nieustanna walka po tej stronie, której interesy zbiegają się z naszymi interesami".

Nie dziwmy się też, jeżeli emigracyjni dziennikarze polscy ze zlikwidowanych instytucji prasowych zorganizowali **Arabską Agencję Prasową** z funduszów Wysokiego Komitetu Arabskiego. Agencja ta ma za zadanie prowadzenie antykomunistycznej propagandy. Były konsul „rządu" londyńskiego w Jerozolimie, **Hulanicki**, który podczas wojny pełnił funkcje cenzora na poczcie, utrzymuje kontakty z królem Transjordanii **Abdalią**, w porozumieniu z Wydziałem Politycznym angielskiej policji palestyńskiej.

„DWÓJKARZE" W AKCJI

Francuskie pismo **Regards** pisało swego czasu w korespondencji **Jacques Friedlanda** o oddziałach **Andersa**, że sprężyną wszelkich machinacji jest znana każdemu z nas „dwójka". Aktywne i kierownicze role w zorganizowanej przez Anglików awanturze arabskiej w Palestynie odgrywają właśnie czołowi działacze tej „instytucji" Działalność ich posiada nie tylko charakter wojskowy, ale i polityczny. Biorą oni udział bezpośrednio w akcjach oddziałów arabskich.

Szczególnie czynni są kpt. **Malanowicz**, szef „dwójki" na Palestynę od 1947 r., który odbywa często podróże służbowe do Damaszku, Bejrutu i Kairu i por. **Stefanowski** — przydzielony do instruowania oddziałów północnej Palestyny, **Leo** syn b. prezydenta Krakowa, jest instruktorem legalnej organizacji wojskowej **Nedżada.**

Piaskowski, oficer armii **Andersa** i morderca szofera żydowskiego, który został przez rząd angielski uniewinniony z rozkazem wyjazdu do Anglii, wrócił po kilku tygodniach wraz z kilkoma innymi oficerami do Bejrutu. Tam grupa ta razem z inną grupą, złożoną z szesnastu oficerów łotewskich, szkoli arabskich lotników, spadochroniarzy i dywersantów. Należy dodać, że wyżej wymieniona grupa Łotyszów była w okresie wojny związana z gestapo.

Działalność andersowców nie ogranicza się do terenu Palestyny, lecz występuje również we wszystkich sąsiednich państwach arabskich. Ośrodkiem koordynacyjnym akcji wśród Arabów jest Quassassin w Egipcie — dotychczasowa siedziba naczelnego dowództwa oddziałów polskich na Środkowym Wschodzie pod kierownictwem płk **Marszałka.**

Zdemoralizowane grupki **Andersa**, znajdujące się w sieci żandarmerii „dwójkarzy" (pismo **Regards** pisze, że jeden żandarm przypada na dwóch żołnierzy), broni interesów Downing-Street na Środkowym Wschodzie

Ale czy tylko interesów Downing-Street?

STRAŻ NAD BEZPIECZEŃSTWEM AMERYKAŃSKIEJ NAFTY

Wiadomo, że wrogie utworzeniu państwa żydowskiego siły w łonie rządu USA, potrafiły przeszkodzić opowiedzeniu się Stanów Zjednoczonych za podziałem Palestyny na ostatnim Zgromadzeniu Generalnym ONZ. Siły te są jednak dość potężne, aby wznieść przeszkody na drodze realizacji uchwał Zgromadzenia. Początkowo USA były zwolennikiem wysłania do Palestyny międzynarodowych sił zbrojnych, ale z chwilą, gdy Zgromadzenie powzięło decyzję w tej sprawie, przedstawiciele amerykańscy sprzeciwili się umieszczeniu tej kwestii na porządku dziennym Rady Bezpieczeństwa.

Charakterystyczne światło na taktykę USA rzuca również fakt, iż rząd amerykański nałożył embargo na wywóz broni do Palestyny, co praktycznie oznacza pozbawienie broni tylko Żydów, albowiem W. Brytania oświadczyła w tym samym czasie, że będzie honorowała umowy o dostarczaniu broni Arabom. Najbardziej jaskrawy wyraz polityki Departamentu Stanu znajdujemy w wystąpieniu min. **Forrestala**, który na posiedzeniu komisji Izby Reprezentantów w dniu 19 stycznia oświadczył, że **„decyzja poparcia sprawy utworzenia państwa żydowskiego była błędem z punktu widzenia wojskowego".**

Nie jest tajemnicą dla nikogo, że dla **Forrestala**, który reprezentuje koła bankierskie, **„bezpieczeństwo narodowe" oznacza zapewnienie „bezpiecznej działalności" na Środkowym Wschodzie wielkim korporacjom naftowym. Państwo żydowskie, jako potencjalna siła demokratyczna stoi na przeszkodzie tym dążeniom.**

I znów ci sami ludzie, którzy przed wojną popierali każdą faszystowską ruchawkę — od Abisynii do Hiszpanii — idą dziś na pasku międzynarodowej reakcji. Dobrze opłacana przez Downing-Street i Wall-Street „dwójka", uprawia nadal swą brudną robotę, wciągając w nią celowo otumanione i zdezorientowane elementy polskie. Każe im służyć i umierać pod jednym sztandarem z najgorszymi wyrzutkami międzynarodowego faszyzmu. Każe im ginąć za angielską i amerykańską naftę, wmawiając, że służą sprawie polskiej.

J. Sawa-Modzelewski

Jak obniżyć ceny lekarstw?
Zioła krajowe nie ustępują zagranicznym

Niesłuszne jest mniemanie, że w Polsce brak leków.

Tak myślą ci, którzy nie orientują się w wielkich ilościach surowców rosnących w dzikim stanie i nie wiedzą, że zioła z innych krajów doskonale się u nas rozwijają.

Zioła trzeba umiejętnie pielęgnować, a potem fachowo zebrać.

Według niepełnych danych posiadanych przez Inspektorat Zielarstwa przy Zarządzie Wojewódzkim Związku Samopomocy Chł. zebrano w ubiegłym roku na terenie woj. łódzkiego **ponad 30 ton suchego surowca ze stanu dzikiego:** konwalii, dziurawca, kwiatu lipowego, kwiatu bzu czarnego, kwiatu rumianku, liści bobka trójlistnego, skrzypu, widłaku, czarnych jagód, owoców jałowca, kory kruszyny, korzeni dmuchawca, kwiatów bławatka, babki wąskolistnej, mydliku lekarskiego, korzeni kurzego ziela itd.

Ponad 7 ton wyhodowano na naszych plantacjach: korzeni kozłka lekarskiego (waleriany), naparstnicy, mięty pieprzowej, szałwi. **Przerobiony surowiec zastępuje kosztowne leki sprowadzane z zagranicy.** Mamy ze swego surowca np. krople walerianowe, konwaliowe, różne mikstury, tinktury itd. Na rynku pojawiły się wyciągi olejków jak np. mięty pieprzowej. Powstają przetwory z krajowego surowca dla celów leczniczych, kosmetycznych i technicznych.

Zrobiliśmy poważny krok w kierunku zaspokojenia potrzeb aptek i fabryk przemysłu farmaceutycznego. Jest to jeden ze sposobów obniżenia ceny na leki, lecz pod warunkiem, że zbieracze i plantatorzy będą wyspecjalizowani i będą podchodzić do tej roboty fachowo, z całą świadomością prawdziwego zielarza i plantatora ziół leczniczych.

S. Ch.

ODLEGŁOŚĆ I CZAS

Odległość mierzy się zwykle jednostkami długości.

Małe odległości mierzy się milimetrami, większe — metrami i kilometrami. Dla mierzenia małych przedmiotów bardzo wygodny jest milimetr, staje się on jednak zbyt mały, gdy trzeba mierzyć odległości między miastami. Tutaj już trzeba posługiwać się kilometrem. Dla astronomii jednak także i kilometr jest za mały. Odległości gwiazd wyrażone w kilometrach dają tak ogromne liczby, że trudno nimi operować. Odległość od słońca do jednej z najbliższych gwiazd w konstelacji Łabędzia wynosi około 65 tysięcy miliardów kilometrów. Nie na darmo nazywamy bardzo wielkie cyfry — astronomicznymi.

Okazało się, że ogromne odległości astronomiczne znacznie wygodniej i prościej jest mierzyć nie długością, ale czasem. Astronomowie wymyślili w tym celu specjalną jednostkę — rok świetlny, tzn. odległość jaką przebywa światło w ciągu roku. Jak wielka jest ta droga?

Światło w próżni przebywa 300.000 km na sekundę. Sygnał świetlny wysłany z ziemi, dociera do księżyca w ciągu 1,2 sekundy, do słońca mniej więcej w ciągu 8 minut. Droga światła do gwiazd mierzy się już całymi latami. Najbliżej nas położona gwiazda — Alfa Centaura — znajduje się na odleegłości 4 i 1/3 lat świetlnych. Odległość do innych gwiazd mierzy się dziesiątkami, setkami i tysiącami lat świetlnych.

Widzimy więc, że wielkie odległości najłatwiej mierzyć przy pomocy czasu. Na odwrót, małe odstępy czasu można określać tylko przy pomocy odległości.

Czas lotu kuli lub pocisku, czas rozprzestrzeniania się wybuchu, czas uderzenia piorunu, szybkość światła i trwanie wszelkich innych, bardzo szybkich zjawisk, mierzy się zawsze drogą pomiaru odległości.

Aby zmierzyć np. prędkość lotu kuli postępujemy jak następuje: Na oś motoru elektrycznego nakładamy dwa krążki w odległości 40 cm jeden od drugiego. Puszczamy w ruch motor i kiedy krążki nabierają dużej szybkości (licznik podaje nam liczbę obrotów na sekundę) strzelamy do obracających się krążków. Po przebiciu pierwszego krążka kula przelatuje odległość do drugiego krążka i przebija go z kolei. Ale przez czas, kiedy kula znajdowała się w drodze pomiędzy krążkami, te zdążyły już zrobić część obrotu i dziura w drugim krążku jest już nieco przesunięta w stosunku do dziury w pierwszym krążku. Założmy, że przesunięcie wynosi jedną czterdziestą część obwodu koła, a oś motoru obraca się z szybkością 50 obrotów na sekundę. Jeden obrót trwa więc jedną pięćdziesiątą sekundy, a jedną czterdziestą obrotu — 1/2.000 sekundy. Jest to zarazem czas w jakim kula przebyła odległość pomiędzy dwoma krążkami. Dzieląc teraz odległość między krążkami (40 cm) przez czas lotu kuli, otrzymamy prędkość kuli. Wynosi ona 800 m na sek.

W podobny sposób określono także prędkość światła — najszybszego ze wszystkich procesów przyrody. Zamiast krążków używa się do tego celu koła zębatego. Promienie światła zbiera się przy pomocy soczewki i skieruje na zęby koła. Po przejściu pomiędzy zębami, promienie padają na zwierciadło, i odbijając się przy pomocy drugiej soczewki, znów kierują się na koło.

GŁOS SPORTOWY

Mistrzostwa świata w tenisie stołowym

Tenis stołowy zdobywa coraz większą popularność w świecie sportowym. Świadczy o tym liczny udział zawodników z całego świata w rozegranym obecnie w Londynie turnieju o mistrzostwo świata w tej konkurencji, jak również wzrost liczby państw zrzeszonych w Międzynarodowej Federacji Tenisa Stołowego. Ostatnio do Federacji zgłosiły swój udział: Grecja, Argentyna, Brazylia, Urugwaj i Meksyk, co podniosło liczbę członków Federacji do 40. Spodziewane jest również zgłoszenie Związku Radzieckiego.

W rozgrywkach o mistrzostwo świata w tenisie stołowym, które zakończyły się w Londynie, do finału w grze pojedyńczej mężczyzn zakwalifikowali się: Bergman (Anglia) po pokonaniu Czecha Andreadisa oraz Vana (Czechosłowacja), który zwyciężył w półfinale Francuza, Amouretti.

W finale **tytuł mistrza świata** zdobył Bergman (Anglia) bijąc Czecha **Vanę 3 : 2** (21:12, 18:21, 21:19, 14:21, 21:10).

W finale gry pojedyńczej kobiet Węgierka **Farkas**, pokonała Angielkę **Thomas 3:2** (18:21, 21:16, 21:18, 19:21, 21:12).

W finale gry podwójnej kobiet triumfowały Angielki: **Thomas** i **Franks**, które zwyciężyły swoje rodaczki: **Beregi i Elliet**, w stosunku 3:1, (17:21, 21:12, 21:19, 21:8).

Finał gry podwójnej mężczyzn przyniósł zwycięstwo Czechom: **Stipkowi** i **Vanie**, którzy pokonali parę angielsko - węgierską **Haydon, Soog** 3:0 (21:18, 21:15, 21:13).

Grę mieszaną wygrała para amerykańska: **Miles, Thall**, zwyciężając parę czeską: **Vana, Pokorna 3:2** (18:21, 14:21, 21:18, 21:19, 21:12).

Rada Zw. Zaw.
organizuje kursy gimnastyczne dla wszystkich

W ramach ogólnopolskich igrzysk sportowych Związków Zawodowych, które odbędą się od dnia 19 do dnia 22 sierpnia br. w Warszawie, przewidziany jest pokaz gimnastyczny o charakterze masowym.

Referat Sportowy Rady Związków Zawodowych podaje do wiadomości zainteresowanym, że w sali Wojewódzkiego Urzędu W. F. i P. W., ul. Górnośląska róg Rozbrat we wtorki i soboty od godziny 18 będą się odbywać lekcje gimnastyki dla mężczyzn pod kierunkiem instruktora, a w czwartki dla kobiet również od godz. 18.

Zapisy przyjmuje codziennie Referat Sportowy Rady Związków Zawodowych, ul. Nowy Zjazd Nr 1, V piętro, pokój 521 w godzinach od 8 do 10 i od 14 do 16.

Walne zebranie P. Z. Kol.

W niedzielę, dnia 22 lutego br. o godzinie 10 rano, w sali Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik" przy ul. Daszyńskiego 16, odbędzie się doroczne Walne Zgromadzenie Członków Polskiego Związku Kolarskiego, z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie.
2) Wybór Prezydium.
3) Odczytanie protokółu z Jubileuszowego Zgromadzenia.
4) Referaty: a) Cele turystyki kolarskiej, b) Zagadnienie sportu na wsi.
5) Rozdanie nagród turystom i zawodnikom.
6) Sprawozdania ustępującego Zarządu: a) ogólne, b) sportowe, c) kasowe, d) turystyczne.
7) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i jej wnioski.
8) Dyskusja nad sprawozdaniami i wnioskami Komisji Rewizyjnej.
9) Uchwalenie wysokości opłat: wpisowego, składek członkowskich, licencyj, kart wyścigowych i legitymacji sędziowskich.
10) **Uchwalenie budżetu na rok 1948.**
11) **Uchwalenie kalendarza sportowego na rok 1948.**
12) **Wnioski ustępującego Zarządu.**
13) **Wnioski członków Związku.**
14) **Wybór Władz Związku.**
15) **Wolne wnioski.**
16) **Zamknięcie Zgromadzenia.**

W skrócie

Barbara Scott, mistrzyni świata i tryumfatorka ostatniej Olimpiady otrzymała złoty puchar, ofiarowany przez redakcję „Pollice - Gazeta" dla najlepszej sportsmenki świata. „Pollice - Gazeta", która jest najstarszym pismem sportowym w Ameryce, uważa, że Scott jest jedną z najlepszych zawodniczek między sławami łyżwiarskimi wszystkich czasów.

•

W towarzyskim spotkaniu bokserskim mistrz Europy Marcel Cerdan pokonał przez k.o. w 4-tej rundzie pięściarza polskiego pochodzenia Jana Walczaka. Mecz ten rozegrany został wobec 20.000 widzów w Pałacu Sportowym w Paryżu. Pierwsza runda upływa przy obopólnej wymianie ciosów przy czym Walczak nie ustępuje Cerdanowi. W 2-ej rundzie Francuz doznaje kontuzji oka i walczy słabiej. Trzecia i czwarta runda upływa pod znakiem zdecydowanej przewagi Cerdana, który w końcu 4-ej rundy nokautuje przeciwnika.

*

Wielokrotny mistrz Polski Józef Hebda ma być zaangażowany na trenera Polskiego Związku Tenisowego. Z chwilą objęcia tej funkcji Hebda stałby się zawodowcem i stracony byłby dla sportu amatorskiego.

*

36 tysięcy szachistów uczestniczy w międzymiastowym turnieju szachowym w ZSRR. Do turnieju przystąpiło 76 miast, między innymi Leningrad, Stalingrad, Tuła, Jarosław, Czelabińsk, Rostów. Finały turnieju odbędą się w Świerdłowsku.

*

Największą skocznię narciarską będziemy posiadali w Wiśle - Malince. W najbliższych dniach zostaną zakończone ostatnie prace budowlane. Nowowybudowana skocznia przewyższać będzie skocznię na Krokwi w Zakopanem.

G. LINKOW

Wojna na tyłach wroga

12)

PRZEKŁAD ADAMA GALISA

W ten sposób w trzech rejonach obwodu witebskiego dzień „masowego święta" młodzieży faszystowskiej stał się dniem masowych pogrzebów szkopów i ich pomocników. Postaraliśmy się o to, aby te pogrzeby nosiły odpowiednio „uroczysty" charakter. W nocy na Pierwszy Maja zostały podłożone miny pod most na szosie Lepel - Borysów. O godzinie 9 most został wysadzony w powietrze. Tego samego dnia został wysadzony w powietrze most na szosie Lepel - Wołosowicze i około 20 słupów telegraficznych. Wybuchy pierwszomajowe zaczęły się o świcie i trwały z niewielkimi przerwami do późnego popołudnia.

Tak zorganizowaliśmy demonstrację pierwszomajową na terytorium okupowanym przez Niemców.

Daleko, we wszystkich zakątkach zaczął lud mówić o naszych sztandarach. Mówiono, że chorągwie były przepięknie wymalowane i ozdobione rysunkami, a na jednej — wielu „widziało to własnymi oczami" — wypisane były słowa, że szybko wróci Czerwona Armia, że sam Budionnyj ze swą kawalerią zajął Witebsk, a jego straże przednie zdążają do Lepela. Pastuch z Soroczyna opowiadał wszystkim, że flagi są powywieszane na przestrzeni dwustu wiorst od Czasznik do linii frontu i że Niemcy wycofali z frontu dwie dywizje dla zdejmowania tych chorągwi...

Wprzeddzień Pierwszego Maja minierzy pozostawili podarunki dla wiernych nam ludzi. Na przykład rodzinie Żernosieków zostawili minierzy 10 metrów jedwabiu spadochronowego: dziewczęta i dzieci chodziły w łachmanach, więc pomogliśmy im w miarę możności.

W naszej bazie urządziliśmy obchód świąteczny. Otrzymaliśmy również na Pierwszego Maja podarunki od drogich przyjaciół z linii kolejowych. Szczerbina, Kiejmach i Czerkasow meldowali, że w okresie od 20 do 24 kwietnia, w rejonie stacji Królewszczyzna, wysadzono w powietrze pierwsze trzy transporty, wiozące żołnierzy niemieckich. W tym czasie szybkość pociągów niemieckich sięgała od 40 do 60 kilometrów na godzinę. Katastrofy przy takiej szybkości połączone były z wielką liczbą ofiar. Po każdej takiej katastrofie Niemcy wyciągali spod szczątków pociągu po 250 — 300 trupów swoich żołnierzy.

Nasi ludzie podnieśli głowy, poczuli swą siłę. Zapragnęliśmy mocniej jeszcze bić wroga. Po raz pierwszy poczuliśmy, że ciasno nam jest w ostępie leśnym — nasza siła rwała się na otwarte przestrzenie.

W tym czasie nikt z nas — i w ogóle z partyzantów — nie miał doświadczenia w organizowaniu wielkich marszów na tyłach wroga. Trzeba było przemyśleć i zrealizować ten przemarsz na własne ryzyko i o własnych siłach.

Opracowałem marszrutę, biorąc pod uwagę wszystkie cechy szczególne terenu — w taki sposób, abyśmy nocami szli przez obszary pozbawione lasów, a za dnia wypoczywali i spotykali się z potrzebnymi nam ludźmi w gęstwinie leśnej. Plan naszych ruchów został opracowany tak dokładnie i ściśle, że spóźnienie się na którykolwiek punkt, chociażby półgodzinne, pociągało za sobą niebezpieczne komplikacje. Oczywiście była to słaba strona naszej marszruty, lecz inaczej nie udało się opracować planu, bowiem po drodze było wiele odcinków — i to dość sporych — pozbawionych szaty leśnej, a noce wiosenne były coraz krótsze i jaśniejsze. Wielki kłopot mieliśmy również z transportem bagażów, przede wszystkim materiałów wybuchowych i akumulatorów do nadajników radiowych. Iść mogliśmy tylko pieszo i wyłącznie w nocy, trzeba więc było nieść bagaże na własnym grzbiecie. Na tak odpowiedzialny raid można było wyruszyć tylko z niewielką grupą doborowych i najlepiej uzbrojonych ludzi. Przy tym nie mieliśmy pod dostatkiem broni. Pomogła nam przyjaźń z miejscowymi partyzantami. Przed paru tygodniami daliśmy sąsiedniemu oddziałowi sto kilogramów tolu i trochę amunicji. Sąsiedzi dali nam teraz z kolei 10 karabinów i jeden cekaem. 19 maja oddział złożony z sześćdziesięciu partyzantów gotów był do wymarszu. Trzysta trzydzieści pięć kilogramów tolu umieściliśmy w 60 plecakach. Mieliśmy poza tym do dźwigania dwadzieścia kompletów bateryj dla nadajników, zapas nabojów, granatów i żywności. Nie brakło również innych „drobiazgów": nart wodnych, sznurów, kotłów do gotowania strawy. Średnio przypadało od 10 — 15 kilogramów bagażu na każdego członka oddziału, a niektórzy bardziej gorliwi towarzysze, jak Sadowski i Sołomonow, napchali do plecaków do dwudziestu kilogramów.

Wysłałem pięciu godnych zaufania chłopców do Szczerbiny z rozkazem, by stawił się na umówionym miejscu, pod Wilejką i zobaczył się ze mną między 29 maja i 4 czerwca.

Dwudziestego maja, na wyspie Zielonej, w okolicach głównej bazy berezyńskiej, zorganizowaliśmy próbny marsz, by sprawdzić stan butów, sznurów przy plecakach i jakość załadunku bagażu.

Rankiem 21 maja poczyniliśmy ostatnie przygotowania do wymarszu. Zjedliśmy obfite śniadanie, a na drogę wzięliśmy gotowane mięso i chleb. Niektórzy, bardziej przewidujący towarzysze wzięli ze sobą wiadra z surowym mięsem na obiady po drodze. Inni zabrali ze sobą ciepłą odzież, kołdry i wiele innych przedmiotów, bez których można się było obejść. Wiedziałem, że wszystko to będzie wyrzucone na drugim postoju, ale milczałem, dając ludziom możność osobistego przekonania się, że czeka nas droga, nie mająca bynajmniej cech spaceru i rozrywki.

Punktualnie, o wyznaczonej godzinie, oddział zebrał się przed ziemianką sztabu. Nadeszła najcięższa chwila — chwila pożegnania z pozostającymi. Timofiej Jermakowicz, który utykał, nie mógłby wytrzymać takiego marszu, więc choć żałowałem tego bardzo, musiałem go pozostawić na miejscu, w charakterze dowódcy bazy berezyńskiej.

— Cóż począć, tak czy nie tak, a jeśli trzeba, to mus — odpowiedział Jermakowicz, jak zwykle, swym ulubionym powiedzonkiem.

Ale z trudem wymawiał słowa. Dławiły go łzy. Poczułem, że i mnie kręcą się łzy w oczach, i aby pokonać wzruszenie, odwróciłem się.

— Za mną, naprzód marsz!

Kolumna ruszyła w drogę. Towarzysze, którzy pozostali na bazie, wołali: „Szczęśliwej drogi!" i machali rękami na pożegnanie. Jermakowicz płakał.

Obejrzałem się przed zakrętem drogi. Mała, smutna postać Jermakowicza była ostatnim wspomnieniem o żałosnej i trudnej zimie, wspomnieniem, które troskliwie przechowywałem w pamięci.

Nasz marsz miał się zacząć od ciężkiego przejścia przez błota berezyńskie i sforsowania szeroko rozlanej Berezyny. Umyślnie wybrałem trudny początek, aby po pierwszej dobie marszu odpadli ci, którzy nie mogli wytrzymać najwyższego napięcia wszystkich sił, jakiego wymagał 600-kilometrowy marsz na tyłach wroga. Ci, którzy pozostali w tyle w ciągu pierwszej doby, mogli wrócić do bazy Jermakowicza.

(d. c. n.)

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA" — Warszawa, ul. Smolna 12. B-47086